Nr. 230. Lwów — Niedziela dnia 7 Października. **Rok 1894.**

Wychodzi w dni powszednie o godz. 4. po południu.

NUMER KOSZTUJE
we Lwowie . . 4 ct.
na prowincyi . . 5 „
Numera z poprzednich miesięcy po 10 ct.

„Przegląd" jest do nabycia we Lwowie w obu Biurach sprzedaży dzienników i we wszystkich większych trafikach.

PRZEGLĄD

POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI.

Dziś: N. 21 po Św. | N. 16 po Sess.
Jutro: P. św. Brygidy | Joana B.

Adres Redakcyi i Administracyi: **Ulica Sykstuska l. 45.**

Naczelny Redaktor i Wydawca: **Ludwik Masłowski.**

Wschód słońca g. 6 m. 15
Zachód „ 5 „ 20

Długość dnia g. 11 m. 5
Ubyło dnia od wczoraj 4 m.

Przegląd polityczny.

Lwów 6 października.

Obie delegacye tak austryacka jak i węgierska imponującą większością potwierdziły politykę zagraniczną naszej monarchii. Oświadczyły się za nią wszystkie stronnictwa z wyjątkiem jednego, młodoczeskiego, którego opozycyi jednak nikt już na serio nie bierze. Ze polityka obecna Austryi jest dobrą i odpowiada warunkom, w których żyjemy, że jej zawdzięczamy utrzymanie pokoju, to uznać musi każdy, kto pojmuje sprawy polityczne bez uprzedzenia, mimo to jednak młodoczesi powtarzali i w tym roku po raz setny może swą starą i oklepaną piosenkę i swem wystąpieniem skłonili ministra spraw zagranicznych i wielu członków delegacyi do zabrania kilka razy głosu w toku debaty celem odparcia bezpodstawnych zarzutów, które właściwie dawno już faktami zostały odparte. Jak co roku tak i teraz skarżyli się młodoczesi, że trójprzymierze jest [illegible], a przecież całemu światu wiadomo, że już przed stworzeniem tego sojuszu wszystkie państwa utrzymywały olbrzymie armie, a progresya zbrojeń, jaka nastąpiła po jego zawarciu, nie była wcale większą, aniżeli przedtem, zresztą każdy trzeźwo patrzący a rozsądny polityk rozumie, że gdyby monarchia nasza nie była w trójprzymierzu, to musiałaby ponosić nierównie większe ofiary i utrzymywać nierównie więcej wojska. Wskazywano się na rzeczy powszechnie znane, nie przeszkadzało to jednak p. Kaftanowi obliczać jak najdokładniej ile setek milionów pochłonęły wydatki na wojsko w ciągu ostatnich lat kilkunastu i zwalać na trójprzymierze winę z tego powodu. Drugi z młodoczeskich p. Pacak zabawiał się innego rodzaju statystyką i zsumował wszystkie kary więzienia, podyktowane przez sądy wyjątkowe w Pradze omladinistom i innym burzycielom spokoju publicznego, zapominając o tem, że [illegible]. Zaiste naród czeski nie ma powodu szczycić się swymi wystąpieniami w dyskusyi nad polityką zagraniczną w delegacyach. Wywody ich nie znalazły nigdzie najmniejszego oddźwięku i ze wszystkich stron wystąpiono przeciw nim nie dla tego, jakoby chodziło o przekonanie młodoczechów, że są w błędzie, ale dla tego, ażeby i tym razem zaznaczyć, że wszystkie poza obozem młodoczeskim stojące stronnictwa uważają za dobrą tę politykę, dzięki której państwa europejskie od tylu lat już używają błogosławieństwa pokoju i mogą się swobodnie rozwijać. Jedną z najważniejszych podstaw tej polityki jest niemięszanie się w wewnętrzne stosunki państw bałkańskich. Hr. Kalnoky podkreślał to kilkakrotnie w delegacyach, jak i na plenarnem posiedzeniu delegacyi. Nie naszą jest rzeczą — rzekł minister, przepisywać któremukolwiek z tych państw, w którego stronnictwa ręce ma powierzać ster swych rządów, ale też nie [illegible] sprawy — niech każde z nich rozwija się samodzielnie bez żadnego zewnętrznego wpływu ani naszego, ani też żadnego innego. Z równą otwartością oświadczył hr. Kalnoky, że formalne uznanie stosunków bułgarskich byłoby pożądane i że monarchia nasza gotowa przy nadarzającej się sposobności do tego celu się przyczynić. Zaiste polityka Austro-Węgier jest tak szczerą i jasną, że nie ma w niej nic ukrytego, zawsze jako taka nam się przedstawi. Naprośno młodoczesi starają się ją zdyskredytować, przyczem uciekają się do prawdziwie rozpaczliwych środków i popadają w rażące sprzeczności. Raz bowiem dowodzą, że zwierzchnicza władza narodu jest źródłem wszelkiego prawa, to znów występują jako zagorzali obrońcy traktatów, raz zalecają niemięszanie się w sprawy bałkańskie, to znów czynią rządowi zarzut z tego, że się w danym wypadku nie wmięszał. Zaiste trudno przewidzieć do jakiego stopnia niedorzeczności doprowadzi młodoczechów żądza robienia opozycyi. Każde państwo potrzebuje być tylko sojusznikiem albo przyjacielem Austryi, aby mieć śmiertelnych wrogów w tych „patryotach". Aby wykazać wrzekomą szkodliwość trójprzymierza nie wahają się oni uciekać do kłamliwego twierdzenia, że od chwili zawarcia tego sojuszu rozpoczął się w Austryi ucisk Słowian, t. z. od chwili, gdy czescy posłowie wrócili do rady państwa i przez lat dziesięć z górą stanowili główny składnik jej większości, dopóki jej właśnie młodoczesi nie rozbili. Przeciw samowolnemu nadużywaniu wyrazu „Słowian" przez młodoczechów protestowali już kilka razy Polacy, w tym roku uczynił to bardzo trafnie Rusin p. Barwiński. Młodoczesi bowiem chcieliby wmówić w Europę, że wszystkie ludy austryackie, mówiące po słowiańsku, znajdują się w ich obozie, co jak wiadomo jest wierutnym fałszem. Nie przeszkadza to jednak trybunom młodoczeskim dalej łudzić narodu i zwalczać tej polityki, której Czesi na równi z innymi ludami Austryi zawdzięczają to, że mogą swobodnie się rozwijać i spokojnie pożywać owoce swej pracy.

W Berlinie odbył się przed kilku dniami wiec antysemitów z północnych Niemiec, na którym uchwalono na niebawem w Eisenachu odbyć się mającym ogólno-niemieckim wiecu antysemickim głosować za połączeniem się wszystkich frakcyi antysemickich w jedno wielkie stronnictwo, wszelako pod warunkiem, że Ahlwardt przyjętym zostanie do stronnictwa. Osobliwszą rezolucyę powzięto na tym wiecu w kwestyi polskiej, a mianowicie rezolucyę tej treści, że antysemici północno-niemieccy zwalczać będą wprawdzie szlachtę polską i duchowieństwo, ale chętnie są gotowi z ludnością polską iść ręka w rękę przy wyborach, o ile ta tylko da się pogodzić z niemieckiemi przekonaniami antysemitów. Dziękujemy bardzo za takich sprzymierzeńców, którzy chcą naprzód wywołać rozdział w społeczeństwie naszem i dwie najofiarniejsze i najoświeceńsze warstwy tego społeczeństwa wykluczyć od akcyi politycznej, w tym zapewne celu, aby tem lepszą zdobyć przewagę nad ludem polskim; a następnie, którzy na swym sztandarze politycznym wypisują jako jedyne hasło nienawiść do żydów i tępienie ich żywiołu, podczas gdy my wszelkiemi siłami dążymy do tego, aby żydów spolszczyć i przerobić na patryotycznych obywateli kraju. Nasza więc akcya względem żydów jest dodatnia, podczas gdy akcya antysemitów jest rozkładowa i ujemna. Owóż jasnem jest, że tak dwie sprzeczne akcye nie mogą pójść ze sobą ręka w rękę.

Korespondencye.

Wiedeń 3 października.

Tutejsza krajowa rada sanitarna ma teraz bardzo ważne przedmioty obrad na swoich posiedzeniach. Środek antydyfteryczny, o którym tyle się mówi i pisze, zdaniem tej korporacyi musi być dopiero wypróbowany, a choć przemawia ona też za samodzielną w Austryi fabrykacyą środka, wyraża się jednak z pewnym sceptycyzmem o jego wartości, którą należałoby dopiero stwierdzić w praktyce na wzór kochiny. Kwestya sprowadzania mięsa z Australii również stanęła na porządku dziennym. Wielkie ułatwienia dla klasy biedniejszej, których się po tym imporcie spodziewano i wielka konkurencya dla galicyjskiego i węgierskiego mięsa, którą z góry przepowiadano, okazują się mrzonką. Rada sanitarna przyznaje wprawdzie ogromne znaczenie importu australskiego mięsa, ale takie stawia warunki importerom, że chyba dotrzymać ich nie będą mogli. Żąda mianowicie certyfikatu urzędowego (australskiego) zatwierdzonego przez austro-węgierski konsulat, że mięso pochodzi od bydła zdrowego. Bydło ma być oglądane **przed** zabiciem i po zabiciu. Mięso musi być transportowane w sposób, gwarantujący jego zakonserwowanie podczas drogi. Sprzedawać w Wiedniu można będzie tylko mięso wprost z lodu wyjęte i zmarzłe, i wprost konsumentom, gdyż po odtajaniu mięso psuje się, a handel pośredniczący, który zwłokę spowodowałby w konsumcyi, musiałby dostarczać mięsa niezdrowego. Sprzedaż drobiazgowa mięsa musi obostrzonej podlegać kontroli. Chociaż więc rada sanitarna orzekła, że wartość pożywna tego mięsa wcale nie ustępuje mięsu krajowemu, jednak mało kto korzystać będzie mógł z towaru, którego przechowywać nie można, którego sprzedaż odbywać się musi jak najrychlej i bez — pośredników. Trudno też przypuścić, że się znajdą przedsiębiorcy, którzy na tak niebezpieczny rzucą się interes i sprowadzą kilka ładunków okrętowych mięsa. O konkurencyi poważnej dla naszego kraju nie ma zatem co mówić!

W każdym razie zastanowienia godnym jest faktem, że w chwili, kiedy zarząd miasta i władze krajowe czynią wysilenia, aby via Tryest rutą południową sprowadzać tani artykuł żywności, kiedy cała publiczność czytająca przekonuje się naocznie o ogromnej ważności tanich taryf na drodze z Wiednia ku morzu prowadzącej — że w chwili tej pisma tutejsze rozpoczęły unisono kampanię przeciw ministrowi Wurmbrandowi z powodu upaństwowienia „kolei południowej."

Taryfowa polityka Austryi była długi czas jednym z najsmutniejszych rozdziałów historyi nowszej Austryi. Że dano się ubiedz Węgrom i dzielnemu, choć bezwzględnemu ministrowi Baroszowi w stworzeniu sieci dróg, służącej wyłącznie celom handlu, rolnictwa i przemysłu a nie akcyonaryuszów, to jeszcze nie było największem nieszczęściem, bo Węgry wchodzą przecież w skład monarchii i ciosy zadane Przedlitawii nie trafiały przynajmniej monarchii całej. Ale że w r. 1890 jeszcze niemiecka kompania żeglugi w Hamburgu mogła z Tracyi Azyatyckiej sprowadzać towary i dostawiać je via Gibraltar, Hamburg, Bodenbach lub Reichenberg do Wiednia taniej, niż austryackie towarzystwa via Tryest i rutą kolei południowej, to powinno było przecież oczy otworzyć najzaciętszym poplecznikom „prywatnego posiadania" dróg żelaznych. Tryest upadał i upada. Któż temu winien? Budową magazynów nie ratuje się portu, jeśli w tych magazynach nie ma co umieszczać. Upaństwowienie kolei południowej jest jednym z najśmielszych projektów rządu, na jakie zdobył się on od lat wielu. Ale pisma liberalne dawno już zagięły parol na ministra handlu i okrzyczały go „wsteczniakiem„ Wsteczniotwo to zasadza się wedle pojęć liberalnych na tem, że minister pragnie rękodzieła dźwignąć obostrzeniem przepisów o dowodzie uzdolnienia, który składać mają rzemieślnicy.

Teraz robią liberałowie hrabiemu Wurmbrandowi zarzut, że zabiera się do akcyi, która państwo kosztować będzie grube miliony rocznie Kolej południowa ma wypłacać rocznie 15 milonów w złocie. Otóż kapitalistyczne pisma, te same, które popychały rząd do reformy waluty, które przepowiadały, że nic łatwiejszego, jak zakupić za 400—600 milionów złr. złota i rozpocząć wypłaty gotówką, teraz od razu czują się zaniepokojone i pytają, skąd państwo pokryje ażjo z takiej sumy złota?! Trudno o zuchwalsze wodzenie czytelników na pasku i podziwiam tutejszą publiczność, której można było wczoraj jeszcze powiedzieć, że w Austryi niezadługo tyle będzie złota, ile go tylko ruch i handel potrzebować będą, a której dziś rzuca się z trwogą pytanie, co pocznie państwo, jeśli nabywszy kolej płacić będzie musiało tyle złota rocznie?! Nie czas dziś jeszcze cyfrowo dowieść rezultatów tej loiki wyższej ekonomii politycznej uprawianej przez tutejsze pisma. Niektóre wprost twierdzą, że po objęciu linii przez państwo ruch na niej nie będzie się dalej rozwijał. Oczywiście nie popierają tego wspaniałego dictum żadnem bliższem tłómaczeniem, ale ot sobie piszą, a kto nie chce uwierzyć zapłaci grosz, jak brzmi niemieckie przysłowie.

A o cóż właściwie pismom tym chodzi? Znowu widocznie jak ongi, kiedy projektowano upaństwowienie kolei północnej, pracuje potężna klika w obronie swych dywidend i akcyi. Można było tak piękne sumy zarobić na giełdzie „lombardami" (akcyami kolei południowej), można było tak przyzwoicie śrubować ich kurs w górę — a tu minister rozrywa dzieło nieskończone swojem upaństwowieniem i to minister-liberał. Klika giełdowa nie posiada się ze złości. Na illustracyę tego stanu rzeczy podać jeszcze muszę, że przed 14 dniami kurs „lombardów" wynosił 116 zł. (115 60—116 60) a dziś wedle ostatnich notowań giełdy popołudniowej spadł na 106 75 A spadek ten nastąpił głównie w skutek wiadomości, że rząd węgierski i austryacki, mało co oczywiście dbając o krzyki liberalnych pism i pokątnych i średniej miary gazet, bardzo poważnie traktują kwestyę upaństwowienia. Giełda więc jest tego zdania, że upaństwowienie umniejszy zyski papieru, czyli, że państwo nic na tem nie straci, że zyska handel, i że „poszkodowaną" jest tylko spekulacya, licząca się z przyszłymi zyskami prywatnego przedsiębiorstwa.

Budapeszt 1 października.

Z publicznych posiedzeń delegacyi tak austryackiej jak węgierskiej ogłaszane są sprawozdania stenograficzne, z których obszerną treść podają wszystkie dzienniki. Lecz o ważniejszych może obradach toczących się na posiedzeniach komisyi obu delegacyi nie są spisywane i drukiem ogłaszane sprawozdania stenograficzne. Dzienniki węgierskie podają obszernie i dość wiernie treść rozpraw toczących się na posiedzeniach komisyi delegacyi węgierskiej. Lecz dzienniki niemieckie podają o obradach głównej komisyi delegacyi austryackiej, to jest o obradach jej komisyi budżetowej, przedewszystkiem wiadomości o głosach delegatów niemieckich i o sprawach przez nich poruszonych; zaś o głosach delegatów polskich i sprawach przez nich wyjaśnianych, zamieszczają krótkie wzmianki lub całkiem o nich przemilczają, chociaż tak w tym roku jak i w r. z blisko połowę referatów poruczyła komisya budżetowa delegatom polskim... Zaś dzienniki polskie czerpią wiadomości o obradach komisyi delegacyjnych prawie wyłącznie z tych jednostronnych sprawozdań dzienników niemieckich.

Potrzeba przeto czytelników polskich obznajomić z sprawami poruszonemi i wyjaśnionemi przez delegatów polskich na posiedzeniach komisyi budżetowej delegacyi austryackiej. Tem większa jest tego potrzeba, że właśnie rozprawy na posiedzeniach komisyi budżetowej delegacyi austryackiej przy uchwalaniu wydatków na utrzymanie sił zbrojnych całej monarchii austryacko-węgierskiej w 1895 roku, oraz przy sprawdzaniu rachunków z tych wydatków w latach 1892 i 1893, (z którego zamknięcia rachunków przedłożono delegacyi na tegorocznej sesyi), wreszcie sprawozdania referentów wyjaśniły teraźniejszy stan wielu ważnych dla naszego kraju spraw złączonych z tymi wydatkami na utrzymanie armii i wykazały, o ile spełnione zostały żądania przedkładane w poprzednich latach przez delegatów polskich na posiedzeniach komisyi budżetowej delegacyjnej.

Mianowicie rozprawy powyżej wymienione oraz sprawozdanie delegata hr. Badeniego jako referenta komisyi co do wydatków zwyczajnych na utrzymanie armii w 1895 r, wreszcie sprawozdanie o zamknięciu rachunków z tych wydatków za rok 1892 i wykazy przez ministerstwo wojny dołączone, udowodniły znaczny postęp w spełnieniu przez zarząd wojsk żądań przedkładanych w dawniejszych latach na posiedzeniach komisyi budżetowej delegacyjnej przez śp. Grocholskiego, oraz przez delegatów Chrzanowskiego i Jaworskiego z uchwalanych na ich wniosek przez delegacyę, aby zarząd wojsk zakupywał zboże dla wojska, paszę dla koni wojskowych, konie, oraz drzewo z pierwszej ręki od producentów, co byłoby odpowiednie dobru skarbu państwa, a przyczyniłoby się do podźwignięcia produkcyi rolniczej, jak to wykazywali wymienieni delegaci. W skutek wykonania przez władze wojskowe ułatwień, żądanych przez tych delegatów, aby zarząd wojsk rozpisywał małemi partyami dostawy zboża i paszy, aby wyznaczał wiele miejsc do odbioru tych dostaw; dalej w skutek uwolnienia od składania kaucyi spółek producentów podejmujących się dostaw, w skutek wykonywania istotnie zasady, która dawniej była tylko na papierze, iż w razie równości warunków przedłożonych przez podejmujących się dostawy, należy dać pierwszeństwo producentowi przed spekulantem i w skutek innych jeszcze ułatwień, wzrasta corocznie ilość zboża, paszy, drzewa, dostawianego dla wojska przez producentów lub ich spółki. I tak: w r. 1892 z całej ilości produktów dostawianych dla wojska, dostawili bezpośrednio producenci zboża na żywność żołnierzy 42 procent, a kupcy 58 procent; siana dla koni producenci 32 procent, a kupcy 68 procent; słomy producenci 28 procent, a kupcy 72 procent; owsa producenci 24 procent, a kupcy 76 procent; drzewa producenci 31 procent, a kupcy 69 procent. Zaś w 1893 roku, z całej ilości produktów dostawionych dla wojska, dostawili bezpośrednio producenci zboża 48 procent, a kupcy 52 procent; siana producenci 33 procent, a kupcy 67 procent; słomy producenci 28 procent, a kupcy 72 procent; owsa producenci 29 procent, a kupcy 71 procent; drzewa producenci 38 procent, a kupcy 62 procent.

Trudniej i powolniej wchodzi w wykonanie żądanie, stawiane wielokrotnie nietylko przez wymienionych wyżej delegatów polskich, ale przez delegatów niemieckich i uchwalane parokrotnie przez całą Delegacyę w jej rezolucyach, co do dostawy przez **s p ó ł k i r ę k o d z i e l n i k ó w**, przynajmniej części, to jest 25 procent potrzebnych dla wojska **b i e l i z n y i o b u w i a**, a najtrudniej co do do**s t a w y m u n d u r ó w**. Brak spółkom rękodzielników dostatecznych kapitałów dla zakupowania z pierwszej ręki dobrych skór i sukna, oraz brak maszyn ułatwiających dobrą robotę, które to maszyny są w wielkich zakładach, utrzymywanych przez spółki fabrykantów, dostarczające mundurów i obuwia dla wojska; wreszcie umowy zawarte dawniej przez zarząd wojsk z spółkami wielkich fabrykantów o dostawę mundurów, obuwia, siodeł i uprzęży na konie dla całej armii, umowy obowiązujące aż do 1898 roku: oto powody utrudniające zarządowi wojsk wykonanie żądań delegacyi co do dostawy znacznej części powyżej wymienionych wyrobów, a szczególniej mundurów. Jednak także pod względem dostawy wymienionych wyrobów potrzebnych dla wojska, zarząd wojsk jest w możności wykonywania co rok na większy nieco rozmiar żądań delegacyi i corocznie pewną część dostaw nietylko bielizny, ale także obuwia dla żołnierzy, siodeł i uprzęży na konie oddaje spółkom rękodzielników, które co rok lepiej spełniają przyjęte zobowiązania. I tak: w 1892 roku oddał zarząd wojsk spółkom rękodzielników: w krajach austryackich dostawę 37.558 par obuwia dla żołnierzy za 196.000 zł. w. a., oraz dostawę siodeł i uprzęży na konie za 30 800 zł. — zaś w krajach korony węgierskiej dostawę 16 097 par obuwia za 84.000 zł. oraz dostawę siodeł i uprzęży na konie za 13.200 zł.

W roku 1893 poruczył zarząd w ogóle spółkom rękodzielników w krajach austryackich dostawę 41.995 par obuwia za 239.953 zł., oraz siodeł i uprzęży za 48.026 zł. zaś w krajach korony węgierskiej 17 099 par obuwia za 103 534 zł., oraz dostawę siodeł i rzemieni za 20 579 zł. Z tych 41 953 par obuwia, których dostawę w 1893 r. poruczył zarząd wojsk spółkom rękodzielników w krajach austryackich, takim spółkom szewców w Galicyi oddano dostawę 18 042 par obuwia, gdyż z Galicyi zgłosiło się najwięcej konkurentów;

---

155)

WOJCIECH DZIEDUSZYCKI.

ŚWIĘTY PTAK.

POWIEŚĆ HISTORYCZNA.

(Ciąg dalszy).

Kiedy Amenemha, bardzo zresztą zasmucony i złamany, powiedział bratu, że straży nie odwołano i że Amento jest na stanowisku, rzekł Ozortazen:

— Zrobiliście zatem wszystko, co trzeba było zrobić i ja będę teraz potrzebniejszy w Sni, gdzie nie ma komu gospodarować, jak tu w Tebach. Odjadę zatem jutro, a na święto wcale czekać nie myślę, skoro Ramzes nie rozkazał, abym był obecny przy procesyi.

Hanna i Amenemha prosili gorąco Ozortazena, aby tych kilka dni zabawił przy nich, ale Ozortazen nie chciał o tem słyszeć.

Zanim odjechał, rozeszła się jednak po domu Amenemhy wiadomość, o której Ozortazen nic nie wspominał, a która wielu przeraziła nad wyraz. Słudzy, którzy z Ozortazenem przyjechali, donieśli, że święty krogulec, wcielenie boga Horusa i opiekun rodu Amenemhy znikł ze świątyni w sam przeddzień odjazdu ich pana. Kapłan, który przyniósł świętemu ptakowi pokrajane mięso, zwyczajny jego pokarm, zobaczył tylko urwany łańcuch wiszący przy ścianie i wlekący się jeszcze po ziemi. Krogulca nie było ani śladu. Nigdy nie słyszano w Sni o podobnym wypadku i ludność była niezmiernie przerażoną i spodziewała się jakichś klęsk okropnych. Przerażenie to udzieliło się służbie Amenemhy w Tebach, a Har-Menke słysząc o tem, spoważniał nad wyraz, widział w tem, co się stało, wyraźny dowód gniewu Bożego i oświadczył, że powróci zaraz do Sni na łodzi Ozortazena.

Amenemha załamał ręce, kiedy mu rzecz powiedziano, wyrzucał bratu, że o takiej sprawie mógł milczeć, a był nie mało zgorszony, kiedy się Ozortazen uśmiechnął, kiedy ruszył ramionami i kiedy rzekł:

— Zbabiałeś ze wszystkiem bracie na starość, jeźli wierzysz w złe wróżby i w podobne zabobony. Dosyć jest rzeczywistych nieszczęść na świecie, abyśmy się nie potrzebowali jeszcze trapić urojeniami. Rzecz się stała prosta; łańcuch był stary i urwał się, jak się wszystkie stare rzeczy urywają, a skoro ptak poczuł się wolnym, poleciał gonić za wróblami i szukać żony.

— Ozortazenie! — zawołał Amenemha, — miałem tak jak ty za młodu, ale starość pouczyła mnie o tem, że trzeba się lękać bogów nieśmiertelnych i szanować wiary ojców. Lękam się bardzo, aby zniknięcie krogulca nie wróżyło ostatecznej zagłady naszego rodu.

— Jeźli tak sobie tłómaczysz wróżbę, — odparł Ozortazen, — ziści się ta wróżba niezawodnie. Jest rzeczą więcej jak pewną, że ród nasz wygaśnie, skoro my dwaj pomrzemy, bo dzieci Hesz-Akery nie będą już należały do naszego rodu, tylko do rodu jej męża.

Amenemha, widząc, że się z bratem nie dogada, poszedł do Meri-Pachty, u której teraz znowu najwięcej przesiadywał i powiedział jej o złej wróżbie, która teraz jego smutek pomnożyła. Zadziwił się jednak, kiedy zamiast przestrachu, ujrzał u niej radość.

— To nie zła wróżba! — zawołała, — to widoczny znak pomocy bogów. Bogowie i duchy przodków kierują tak wszystkiem, aby ofiary, niesione umarłym, nie zostały w naszym rodzie przerwane. Ty się zasmuciłeś tem, że Seti nie został mężem Hesz-Akery, a ja w tem widzę wyraźną rękę łaskawych bogów. Bo gdyby Hesz-Aker była poszła za Setiego, najpierw nie byłaby nigdy znalazła szczęścia przy boku tego człowieka, niespokojnego i niepomiernie ambitnego, a potem nasz ród byłby wtedy wymarł na prawdę i niepowrotnie, a dzieci i wnuki Hesz-Akery byłyby koniecznie tylko potomkami Setiego i jego przodków. Pajęczyny byłyby niebawem pokryły stare grobowce w Sni. Więc Horus i bogini Hator, opiekunowie święci rodu naszego, na to nie zezwolili i dopuścili srogich ucisków i utrapień, aby złamać w tobie żądzę świetnego, bogatego i przeto ze wszystkiem obcego zięcia. Ale teraz uciski swoje zrobiły, a Hator uprosiła Horusa, aby osobiście przybył z pomocą. Ptak święty zerwał tedy cudem łańcuch, który go więził od wieków i przyleci tu, aby znaleść dla Hesz-Akery takiego męża, któryby był wraz z nią wiernym stróżem grobów. Wiem, że wybór, który Bóg uczyni, nie będzie podchlebiał twojej próżności, ale wola Boga będzie tak jawną, że nie będziesz śmiał jej się sprzeciwić.

Słowa Meri-Pachty mieściły w sobie niejaką pociechę dla Amenemhy. Był tak przygnębionym, że nie marzył już nawet dla dziecka o żadnej świetności. Chciał tylko, żeby nieszczęście je ominęło. Przypomniał sobie, jak się dopominał u świętego ptaka opieki dla swojej jedynaczki. Być może, że się nie modlił daremnie, być może, że Horus go wysłuchał i że się chciał cudownie opiekować ostatnią latoroślą rodu powierzonego od wieków jego opiece. Czemużby tak być nie miało? A jeźli Bóg nie tak miał pokierować losami, jak o tem marzyła wyobraźnia starca, ambitna jeszcze dla dziecka, choć od dawna przestała być ambitną sama dla siebie, wiedział Bóg zapewne lepiej od człowieka, czego potrzeba. Gotów był tedy Amenemha poddać się woli Horusa, ze spokojem i nawet z pewnym rodzajem smętnej radości. Byleby tylko przewidywania Meri-Pachty okazały się prawdziwszemi od złych przeczuć, które innych trapiły!

Ozortazen odjechał wraz z Har-Menkem. Kilka dni przeminęło nad stolicą pośród przygotowań na wielkie święto Amuna i wilia święta już nadeszła. Miasto przystrojono zielenią, kwiatami, kobiercami i różnobarwnemi chorągwiami; niezwykle liczne rzesze snuły się pomiędzy świątyniami i pałacami, pośród cienistych kląbów ogrodu bogów; niezliczone łodzie uboższe i bogatsze krążyły po Nilu i po kanałach nilowych; po wszystkiem było znać czas świąteczny. (C. d. n.)

zaś 23.911 par obuwia spółkom rękodzielników w innych krajach austryackiej połowy monarchii, mianowicie w Czechach i Morawi (14.220 par), gdyż z innych krajów austryaci kich było mało konkurentów. Z 18042 par obuwia poruczonego i dostawionego przez spółki szewców w Galicyi, przyjęto 17.909 par (w części po małych poprawkach), zaś tylko 133 par wcale nie przyjęto jako niedobrych.

Co się tyczy dostawy bielizny dla wojska już od lat paru zarząd wojsk oddaje 25 procent t. j. $^1/_4$ część całej dostawy bielizny dla żołnierzy spółkom rękodzielników, które dokładnie spełniają zobowiązania przyjęte. Najtrudniej idzie oddanie spółkom rękodzielników dostawy części mundurów. Zarząd wojsk, aby umożliwić im podjęcie się dostawy mundurów, ułatwił majstrom wybranym przez te spółki obznajomienie się ze sposobem roboty w wielkich zakładach konfekcyi mundurów, utrzymywanych przez spółki fabrykantów. Spodziewać się należy, że gdy z końcem roku 1898 upłynie termin kontraktów zawartych przez zarząd wojsk z spółkami wielkich fabrykantów o dostawę mundurów i obuwia dla żołnierzy, siodeł i uprzęży na konie, wówczas znaczniejszą niż dotychczas część tych dostaw poruczać będzie zarząd wojsk spółkom rękodzielników.

Wśród obrad na posiedzeniach komisyi budżetowej delegacyi austryackiej, wyjaśnił się także teraźniejszy stan sprawy bardzo ważnej dla wszystkich miast ufortyfikowanych w Austryi, z których kilka jest w Galicyi (Kraków, Przemyśl, Jarosław), to jest sprawy o radykalną reformę i zmianę dawnych a uciążliwych postanowień co do obowiązku dawania tak zwanych „rewersów demolacyjnych". Jeszcze przed ośmiu latami delegat Chrzanowski, będący wówczas posłem do Rady państwa z miasta Krakowa, a wybierany już od 22 lat bez przerwy przez Radę państwa do delegacyi wspólnych — przedstawił na posiedzeniu komisyi budżetowej delegacyi austryackiej, jak uciążliwe i niesprawiedliwe są dawne z czasów despotycznych postanowienia, nakładające na właścicieli budynków i gruntów w pewnym szerokim pasie przed fortyfikacyami, obowiązek wystawiania rewersów demolacyjnych, mocą których właściciele tych budynków muszą na pierwsze wezwanie władzy wojskowej zburzyć swym kosztem budynek ich własnością będący, bez żadnego przez skarb państwa wynagrodzenia. Rewersa te demolacyjne muszą właściciele wystawiać, chcąc otrzymać pozwolenie na jakąkolwiek naprawę budynku ich własnością będącego lub pozwolenie na postawienie nowego budynku. Wykazał wówczas del. Chrzanowski, iż te dawne postanowienia są wprost sprzeczne z zasadą obowiązującego prawa cywilnego, które wprawdzie pozwala państwu wywłaszczyć dla dobra publicznego, właściciela z jego własności, ale za daniem właścicielowi zupełnego i słusznego wynagrodzenia za jego własność.

Ówczesny minister wojny, jen. Bylandt, w odpowiedzi na tę interpelacyę del. Chrzanowskiego odrzekł, iż toczą się rokowania między ministeryum wspólnem a rządami austryackim i węgierskim, o ułożenie projektu ustawy zmieniającej dawne postanowienia co do rewersów demolacyjnych. Gdy przed dwoma latami del. Chrzanowski zapytał na posiedzeniu komisyi budżetowej delegacyjnej ówczesnego ministra wojny ś. p. jen. Bauera, jaki jest stan rokowań o ułożenie wspomnianego projektu ustawy, otrzymał odpowiedź, że rokowania jeszcze nie skończone. Ale jen. Bauer przyznał wówczas, że podobne postanowienia o rewersach demolacyjnych, istniejące dawniej w Prusach, zmienione już tam zostały przez wprowadzenie zasady, iż za własność wywłaszczoną należy dać właścicielowi zupełne odszkodowanie. Podobno rząd węgierski przewlekał te rokowania z następującego powodu. W pasie przedfortecznym starych twierdz Komorna i Munkaczu, znajdujących się w Węgrzech, prawie nie ma budynków, bo ich tam nie stawiano, zważając na wspomniane dawne postanowienia o rewersach demolacyjnych; ale natomiast w miastach galicyjskich Krakowie i Przemyślu, zmienionych niedawno w twierdze, jest w pasie przedfortecznym bardzo wiele budynków, zbudowanych tam przed ufortyfikowaniem tych miast. Zaś dla wynagrodzenia właścicieli za te budynki, w razie ich zburzenia, skarb węgierski byłby obowiązany dawać 30% całej sumy, należnej za te budynki, gdyby zasada prawa cywilnego o odszkodowaniu właścicieli za wywłaszczoną ich własność zastosowaną była do budynków znajdujących się w pasie przedfortecznym.

Otóż znów teraz na posiedzeniu komisyi budżetowej 27 września r. b. zainterpelował del. Chrzanowski ministra wojny jen. Krieghamera: czy ukończone już zostały rokowania między ministerstwem wspólnem a rządami austryackim i węgierskim o ułożenie projektu ustawy zmieniającej niesprawiedliwe postanowienia o rewersach demolacyjnych. Przy tej interpelacyi wykazał znów potrzebę pogodzenia tych postanowień z zasadą prawa cywilnego co do wynagrodzenia za wywłaszczone budynki i przypomniał rezolucye uchwalone pod tym względem przez delegacyę austryacką. Minister wojny jen. Krieghamer dał stanowczą odpowiedź, że projekt nowej ustawy w tym przedmiocie został już ułożony i na drodze wskazanej przez konstytucyę, przedłożony będzie Radzie państwa i Sejmowi węgierskiemu. Wprawdzie nie nadmienił minister, jaką zasadę przyjął ten projekt ustawy; lecz nie ulega wątpliwości, że Rada państwa uchwali tylko taki projekt ustawy, który zgadzać się będzie z zasadą prawa cywilnego.

Następnie delegat Chrzanowski zapytał się ministra, czy wkrótce będzie spełniona obietnica dana przed rokiem przez ministerstwo wojny, iż zanim zreformowane zostaną zasadnicze postanowienia dawne o rewersach demolacyjnych, przedmieścia krakowskie: Krowodrza, Łobzów i Czarna wieś uwolnione będą od obowiązku dawania rewersów demolacyjnych, gdyż pas przedforteczny wysunięty zostanie przed te przedmieścia przez zbudowanie wałów fortecznych na zewnątrz tych przedmieść.

Minister wojny odpowiedział, że spełnienie tej obietnicy niezadługo nastąpi, jak tylko zbudowane zostaną nowe wały forteczne po zewnętrznej stronie tych przedmieść; ale pieniądze potrzebne na zbudowanie tych wałów zebrane być muszą przez sprzedaż starych wałów i gruntów, na których leżą stare wały.

Delegacye.

(Telegram „Przeglądu").

Peszt 6 października. Delegacya węgierska na wczorajszem plenarnem posiedzeniu po krótkiej debacie przyjęła bez zmiany ordinarium i extraordinarium budżetu wojskowego i ukończyła debatę nad wszystkiemi przedłożeniami rządowemi.

W delegacyi austryackiej młodoczech p. Brzorad występował przeciw budżetowi na wojsko, poczem zabrał głos opat Treuinfels z Tyrolu i występował przeciw pojedynkom w armii, dowodząc, że pojedynek narusza zarówno państwowe jak i kościelne ustawy. Zdaniem mówcy państwo ma obowiązek zapobiedz pojedynkom, a w pierwszej linii powołany jest minister wojny do tego, aby raz położyć koniec temu stanowi rzeczy, niegodnemu monarchii austryackiej.

Młodoczech Pacak przytaczał rozmaite wypadki wrzekomego znęcania się przełożonych nad żołnierzami czeskiej narodowości i domagał się, ażeby winni surowo zostali ukarani. Nadto oświadczył mówca, że stronnictwo jego głosować będzie przeciw budżetowi wojskowemu, nie z antagonizmu do armii, ale z politycznych, ekonomicznych i narodowych powodów.

Dal. Thurnherr występywał również przeciw pojedynkom i domagał się większego pielęgnowania ducha religijnego w armii, a p. Bazzanella żądał ułaskawienia tych rezerwistów, którzy wyemigrowali z monarchii i boją się obecnie wrócić, aby ich nie traktowano jako dezerterów — p. Promber zaś naglił o polepszenie wiktu żołnierzy, zaopatrzenie wdów i sierót po wojskowych, tudzież o reformę wojskowego kodeksu karnego — wreszcie p. Barwiński przemawiał za polepszeniem doli grecko-katolickich kapelanów wojskowych.

Na tem zamknięto debatę jeneralną.

Minister wojny, jenerał Krieghammer uzasadniał szczegółowo każdą rubrykę wydatków na wojsko, przyczem dowodził, że budżet wojskowy Austro-Węgier jest stosunkowo najniższym ze wszystkich państw europejskich. Pomimo to jednak zagraniczne powagi na polu wojskowem nie mogą się nadziwić temu, co Austrya dokazuje ze stosunkowo tak małymi środkami pieniężnymi, jakie ma do dyspozycyi. Co się tyczy poruszonej kwestyi narodowości w armii, oświadcza minister raz jeszcze, że armia austryacka od czasu, jak istnieje, nie zna w stosunkach służbowych żadnej narodowości. W kwestyi pojedynków powtórzyć może minister tylko to, co austryacki minister obrony krajowej powiedział już w Radzie państwa w dniu 14 kwietnia 1894. To, co hr. Welsersheimb wówczas powiedział, jest także osobistem zapatrywaniem mówcy. Zarzut, że żołnierze są źle odżywiani i że skutkiem tego śmiertelność między nimi jest znaczna, nie ma żadnej racyi, bo od r. 1888 wynosi śmiertelność w armii mniej niż 5 proc., a bądź co bądź, ten stosunek śmiertelności jest pomyślny.

W kwestyi wrzekomych projektów powiększenia siły zbrojnej powtórzyć może minister w całej osnowie to, co już powiedział w Komisyi, t. j. że nie istnieją żadne projekty, sięgające po za wypracowany przez poprzedniego ministra wojny br. Bauera plan uzupełnienia organizacyi naszej siły zbrojnej, wszelako ministerstwo nie może przyjąć żadnej odpowiedzialności za to, czy przypadkiem nie zajdą jakie wypadki lub konstelacye polityczne, lub czy nie zostaną dokonane jakieś nowe wynalazki, które koniecznie wymagać będą zwiększenia wydatków na wojsko. W dalszym toku zaprzeczył minister stanowczo zarzutowi, jakoby przełożeni znęcali się nad żołnierzami czeskiej narodowości, jednakże przyrzekł, że co do przytoczonych przez młodoczechów wrzekomych wypadków nadużycia władzy zwierzchniczej przez wojskowych zarządzi surowe dochodzenia. Co się tyczy przeniesienia kapelana wojskowego Skazela z Insbruku do Bośnii za to, że nie chciał pochować z ceremoniałem kościelnym poległego w pojedynku lekarza Wagnera, powtarza minister raz jeszcze, że to przeniesienie nie było żadną karą, gdyż nie było najmniejszego powodu karania ks. Skazela. Ów garnizon bośniacki, do którego ks. Skazel został przydzielony, nie jest żadnym garnizonem karnym, gdyż takich garnizonów absolutnie nie ma w armi austryackiej.

Sprawozdawca budżetu wojskowego hrabia Stanisław Badeni w swem ostatecznem przemówieniu oświadczył co do poruszonych w toku debaty kwestyi militaryzmu i rozbrojenia, że temat ten długo jeszcze stanowić będzie przedmiot dyskusyi i oczywiście nigdy nie będzie miał zasadniczych przeciwników. Ale też z drugiej strony nie znajdzie się nikt, ktoby tę powszechnie cenioną ideę rozbrojenia chciał obrócić w czyn, dopóki zaś to nie nastąpi, każde państwo powie drugiemu: „après vous, s'il vous plait". (Wy naprzód to zróbcie, jeżeli łaska).

Kwestya pojedynków, zdaniem mówcy, wtedy dopiero będzie rozwiązana, gdy zmienią się pojęcia o społeczeństwie obywatelskiem. — Kwestya narodowości rozwiązaną będzie przez to, jeżeli przez dalszy rozwój armii podniesione zostanie mocarstwowe stanowisko Austryi. Potężna Austrya bowiem będzie najlepszą ochroną wszystkich narodowości, zamieszkujących ją.

Na tem zakończono debatę jeneralną. W debacie szczegółowej przyjęto całe ordinarium i extraordinarium budżetu wojskowego i w ten sposób załatwiono wszystkie przedłożenia rządowe.

Choroba cara.

Z Warszawy piszą do *Dz. Poznańskiego*:

Dnia 30 września, w niedzielę o godzinie 6 po południu, car z żoną, z następcą tronu, z synem Jerzym (24 letnim, chorym na piersi), z synem Michałem (13-letnim), z córką Olgą (12-letnią), a zatem cała rodzina cara, wyjechała ze Spały, udając się na Krym, zapewne do Liwadyi, gdzie czas pewien ma się zatrzymać, zanim się zdecyduje, czy car pojedzie na kilka miesięcy na wyspę Korfu, lub nie? Jeszcze w sobotę wyjechał ze Spały na Korfu wielki marszałek dworu hr. Benkendorf dla przekonania się, czy znajdzie się tam dla cara odpowiednie i wygodne pomieszczenie. W świcie carskiej, która razem z nim wyjechała ze Spały, znajduje się minister dworu jenerał hr. Woroncow-Daszkow, jenerał dyżurny (to jest dawny znany naczelnik „ochrony" jenerał Czerewin), malarz Zichy, nauczyciele języka francuskiego i angielskiego księcia Michała księżniczki Olgi, lekarz księcia Jerzego dr. Popow, dwie damy dworu. służba i t. d. Wogóle pociąg carski powiózł 39 osób, nie licząc kucharza, cukiernika, zarządzającego piwnicą i t. d.

Cały pobyt w Spale miał cechę nad wyraz smutną, grobową. Całe otoczenie carskie, w którem z Polaków był tylko margrabia Zygmunt Wielopolski, wielki koniuszy dworu, administrator księstwa łowickiego i jego synowiec Władysław hr. Wielopolski, składało się z Rosyan. Z cudzoziemców był tylko kilka dni na polowaniu jenerał pruski hr. Werder, *attaché* wojskowy w Petersburgu, i daleki krewny carski książę Altenburski, obecnie jenerał armii pruskiej, niegdyś służący w armii rosyjskiej, dawny dowódzca pułku huzarów grodzieńskich, który stoi załogą od roku 1862 w Warszawie.

Polowania odbywały się prawie codziennie, ale bez udziału cara. Car tylko trzy razy wyjeżdżał z margrabią Wielopolskim na podjazdkę na jelenie i własnoręcznie zabił trzy sztuki. Na stanowisku nie był ani razu. Jeleni jednak padło ogółem sztuk 19 pod strzałami następcy tronu, brata carskiego księcia Włodzimierza, księcia Jerzego, księcia Altenburskiego, jenerała Czerewina, oraz świty. Kozłów zabito przez dwutygodniowy pobyt w Spale 42, dzików 29, zajęcy 312, lisów 17.

Oto szczegóły o polowaniach, które zaczynały się zwykle o godzinie 11ej przed południem. Streka zaś odbywała się o godzinie 7ej, to jest na godzinę przed obiadem, który trwał zwykle do godziny 10ej wieczorem.

Zasięgnąwszy wiadomości z najlepszego źródła, mogę zapewnić, iż stan zdrowia cara jest groźny. Donosiłem już, iż jest chory na *nephritis*, to jest na złośliwą chorobę nerek. Nie jestem lekarzem, więc nie mogę się rozwodzić nad tem, czy owa choroba jest śmiertelną, ale iż jest już bardzo rozwinięta, o tem mogę was upewnić, opierając się na zewnętrznych objawach. Car jest mężczyzną wzrostu słusznego, budowy niemal atletycznej. Otóż tak spadł z ciała, iż nie ma go, mówiąc językiem laików, połowy. Jest tak przygnębiony i smutny, iż nie siada do stołu; na obiadach w Spale był tylko raz jeden przy stole; jadał w swoim gabinecie, a w czasie obiadu bawiła go rozmową albo żona, albo ukochany syn Michał. Trybu życia co do wstawania i kładzenia się spać nie zmieniał w Spale. O godzinie 7ej zrana już zawsze przeglądał papiery, o 11ej spacer po parku, o 3ej znowu we własnym gabinecie pracował do 6ej godziny, spać chodził między godziną 11 a 12 w nocy. Przez pięć dni był w Spale wezwany z Moskwy profesor tamtejszego uniwersytetu sławny dyagnosta dr. Zacharin (żyd). obecnie lekarz cara, przez dwa dni bawił sławny profesor berliński Leyden. Z początku na kuracyę nie mogli się zgodzić, mianowicie Leyden radził nie przestrzegać zbytecznie dyety i nie zmieniać trybu życia, Zacharin był odmiennego zdania i ostatecznie Leyden uległ. Zgodzili się tylko na jedno, mianowicie na to, aby car, o ile możności, jak najmniej pracował i używał ruchu umiarkowanie. Czy to pod wpływem rad lekarskich, czy też, iż się widocznie stan zdrowia pogorszył, ostatnie trzy dni car wychodził na spacer z laską w ręku i zbytecznie się od pałacu nie oddalał. Widok tego niegdyś kolosu, dziś opierającego się na lasce, na otaczających robił bardzo przykre wrażenie. Złe wrażenie spotęgowało też niedomaganie carowej, która na dwa dni przed wyjazdem przez nieoględność za długo siedziała w parku na kamieniu i zaziębiwszy się, dostała w krzyżu postrzału, tak iż chodziła w pałąk zgarbiona; Zacharin z carem nie pojechał do Liwadyi i wrócił do Moskwy, Leyden zaś niezbyt świetnie zapłacony, gdyż dostał tylko 20.000 marek, na Warszawę wrócił do Berlina. W podróży do Liwadyi towarzyszy carowi wspomniany powyżej doktór przyboczny księcia Jerzego, dr. Popow.

Przyjęć włościan, śpiewów dzieci włościańskich, prezentacyi władz miejscowych nie było ani razu. Car raz jeden tylko życzył sobie mieć u stołu osobę nie stanowiącą jego otoczenia. Mianowicie kazał zaprosić na obiad hr. Ostrowskiego, właściciela dóbr Tomaszów Rawski, którego lasy graniczą ze Spałą i polecił na obiad zaprosić, jak się wyraził, „swego sąsiada". Hrabia Ostrowski zaraz nazajutrz przyjechał o 8, ale do stołu nie zasiadł ani car, ani carowa, która tego dnia jak na złość zasłabła. Hr. Ostrowski jadł więc obiad tylko z następcą tronu.

Następca tronu nie wyjeżdżał ani na jeden dzień ze Spały. To, co tu pisali, iż wyjechał do Darmsztadtu do narzeczonej, nie jest prawdą. Pogłoska zaś o wyjeździe (zresztą co do tego telegramu, który był drukowany i w gazetach niemieckich, prowadzi się śledztwo) ztąd powstała, iż carowa 27 września telegrafowała do Liwadyi do niedawnej mężatki, córki swej Kseni, te słowa: *Nous vous rejoindrons lundi ou mardi, papa souffrant, George mieux, Nicolas partira Darmstadt.* Otóż wyjazd do narzeczonej był postanowiony, ale dlaczego nie nastąpił, nie jest mi wiadomo. Następca tronu przez czas bytności w Spale był wesoły, prawie codziennie polował i miał tylko ten jeden niemiły wypadek, iż czwartego dnia polowań na zakładce na jelenie (do których strzelają kulami) postrzelił Wojciecha Sobienia, należącego do naganki, syna gospodarza ze wsi Zawroty; Sobień pomimo natychmiastowego ratunku zmarł na drugi dzień. Wypadek ten strul humor myśliwym, ale chłopów od brania udziału w nagankach nie odstręczył, płacą im bowiem za dzień po 80 kop., dają dwa razy po kieliszku wódki i obiad z potrawą mięsną. Stały kontyngens chłopów na czas polowań wynosi 800; brani zaś są ze wsi okolicznych po poprzedniem (codzień) obr. widowaniu i zaopatrzeniu każdego w bilet imienny. Ponieważ zaś i chłopów trzeba dozorować, aby się w nagankę kto nie wcisnął, przeto całej przestrzeni leśnej pilnuje straż ziemska oraz pułk piechoty, krąg zaś zamyka pułk konnicy. W tym roku pełnił tę służbę mitawski pułk dragonów.

Przed wyjazdem cara z kraju, Hurko dostąpił tego zaszczytu, iż na stacyi drogi żelaznej iwangrodzko-(demblińsko)-dąbrowskiej Jeleń, przedstawiał się monarsze. Rozmowa, z początku w sali pasażerskiej, potem na platformie, trwała z 15 minut. Car podał Hurce rękę, Hurkowej się skłonił; z naczelnikiem sztabu okręgu wojskowego warszawskiego, jenerałem Puzyrewskim i pomocnikiem Hurki, jenerałem Pawłowem (przybyłymi z Hurką) również rozmawiał. Po tej prezentacyi Hurko cofnął się i stał na platformie, podtrzymywany przez adjutanta, oparty na kiju. Wygląda tak, iż litość budzi jego fizyognomia. Na lewe ucho nie słyszy, na lewe oko nie widzi, lewej ręki do góry podnieść nie może. Słowem, zupełna ruina.

* * *

Z Wiednia telegrafują: Sfery polityczne i finansowe były wczoraj przez cały dzień w formalnej gorączce z powodu doniesień o beznadziejnym jakoby stanie zdrowia cara. Ministerstwo spraw zagranicznych nie otrzymało jednak aż do wieczoru żadnego oficyalnego potwierdzenia tych pogłosek. W każdym razie zdaje się nie ulegać wątpliwości, że ostatniemi dniami musiały zajść w chorobie cara jakieś groźne komplikacye. Zawezwany do Spały prof. Leyden z Berlina zalecał początkowo carowi wyjazd do południowej Francyi, albo do włoskiej Riviery, gdy jednak car oświadczył, że z politycznych względów nie może jechać ani do Francyi ani do Włoch, zadecydowali prof. Leyden i Dr. Sacharyn, że car ma przepędzić zimę na wyspie Korfu. Wszystko było już przygotowane do tej podróży, wszelako car jest tak chory obecnie, iż ani myśleć, aby tymi dniami mógł puścić się w drogę. Faktem jednak jest, że dwa jachty carskie „Gwiazda polarna" i „Carewna" odpłynęły z Kronsztadu i udadzą się na wybrzeże Krymu. Jeden z nich jest do dyspozycyi cara, drugim pojedzie wielki książę Jerzy do Egiptu.

Podobno car zdecydował się odbyć podróż na Korfu przez Dardanele. Byłbyto pierwszy wypadek w historyi, że car przestąpi terytoryum Konstantynopola.

Rosyjska ambasada i konsulat były wczoraj zamknięte, z czego wnosić można, że pogłoska o śmierci cara jest nieprawdziwą; w takim bowiem razie ambasada z pewnością byłaby otwartą. Z drugiej strony jednak niepokoi sfery dyplomatyczne ta okoliczność, że od czterech dni urzędy rosyjskie poza granicami Rosyi nie otrzymały żadnej urzędowej wiadomości o stanie zdrowia cara.

Z wystawy.

Premiowanie na wystawie.

W grupie XXIII obejmującej przedmioty etnograficzne, przedstawiające w zupełności życie ludu, otrzymali:

Dyplom honorowy Komitetu Wystawy: Akademia umiejętności w Krakowie, za wydawnictwo bogatych zbiorów wiadomości do antropologii krajowej i wydawnictwa etnograficzne.

Medal złoty Komitetu Wystawy: Klub Rusinek we Lwowie na ręce p. Herminy Szuchiewiczowej, za wyczerpujący i nader cenny zbiór motywów do haftów, gerdanów i robót czepcowych, zebranych i uporządkowanych powiatami wschodniej Galicyi.

Medal srebrny Kom. Wystawy: Wasyl Szkryblak z Jaworowa, p. Kossowski, za wyroby snycerskie. Mikołaj Szkryblak z Jaworowa, p. Kossowski, za wyroby snycerskie. Mikołaj Waszczyński z Pużnik, p. Horodeński, za roboty snycerskie i malarskie. Wasyl Biguła z Łapszyna, p. Brzeżański, za roboty snycerskie. Marek Mehedeniuk z Riczki, p. Kossowski za toporki i noże. Piotr Koszak z Pistynie, za roboty keramiczne. Jan Połoczny z Ratułowa, p. Nowotarski, za roboty ciesielskie (chata Zakopańska). Leśko Kobczuk z Jaworowa, p. Kossowski, za roboty ciesielskie (cerkiew i chata huculska). Wasylyna Stołaszczuk z Jaworowa, p. Kossowski, za tkaniny i hafty i 5 złr. w. a. Michał Greim z Kamieńca podolskiego, za bogaty zbiór typów z Podola. Antoni Nerad z Rohatyna, za roboty krawieckie ludowe (opończe) Karol Wawrosz, za staranny i cenny zbiór ubiorów mieszczan z Żywca i za rysunki etnograficzne. Jan Czuhajowski z Latacza, p. Zaleszczycki, za wyroby tkackie. Justyna Pawliszek z Pieniuk, p. Brody, za roboty koronkowe. Iwan Iwanko z Bohorodczan, za roboty bednarskie.

Medal bronzowy Komitetu Wystawy: Jan Semenuk z Peczeniżyna, p. Kołomyjski, za roboty snycerskie. Jan Próchnicki z Kossowa, za wyroby kilimarskie. Mikołaj Grabowicz z Łoszniowa, p. Trembowelski, za roboty stolarskie i skrzypce. Bazyli Jakibiuk z Krzyworówni, p. Kossowski, za roboty stolarskie, toporki i strzelby. Regina Molak z Nowego Bystrego, pow. Nowotarski za roboty tkackie, i 5 złr. w. a. Paweł Baran z Niwisk, p. Kolbuszowski, za roboty keramiczne, i 5 złr. w. a. Mikołaj Kobczuk z Jaworowa, p. Kossowski, za roboty bednarskie i młyn ręczny. Tomasz Kawałkowski z Podkamienia, pow. Brody, za roboty kamieniarskie. Bazyli Mahnycz z Jaworowa, za roboty kamieniarskie. Józef Socha, za model chaty góralskiej z Gilowic. Dmytro Karawan z Sokala, za postawienie chaty sokalskiej. Jan Szydłowski z Latacza, p. Zaleszczycki, za wyroby tkackie. Docia Hrymaluk z Tyszkowiec, pow. Horodeński, za wyrób pojasów, i 5 złr. w. a. Katarzyna Feniuk z Zales czyk, za kilimy. Sylwester Krupski z Sokala, za wyroby keramiczne. Marya Hreczkosiej z Bereznowiec, p. Złoczowski, za kilimy. Mikołaj Krupnicki z Międzygórza, p. Brodzki za wyroby tkackie. Feliks Mastor z Chrzanowa, za sukmany krakowskie. Mikołaj Ostapijczuk z Słobody rung. p. Kołomyjski, za wyrób skrzyń. Jurko Honczaruk z Hanczowej, p. Gorlice, za wyroby tkackie. Tymko Sandowicz z Zdyni, p. Gorlice, za wyroby tkackie. Leon Jeleń z Chrzanowa, za wyroby tkackie. Andruch Kuźniński z Manajowa, pow. Brodzki, za wyroby koszykarskie z oczeretu. Andruch Nogas z Wertelki, p. Brodzki, za siwaki. Michał Rudzik z Czarnokoniec, p. Husiatyński, za weraty. Proć Maciborka z Latacza, p. Zaleszczycki, za wyroby tkackie. Helena Łypko z Kolodróbki, p. Zaleszczycki, za kilimy i weraty. Michał Bobrowski z Latacza, p. Zaleszczycki, za wyrób sieraków. Piotr Gundurak z Jaworowa, za wyroby mosiężne. Jan Bodnarczuk z Horodenki, z wyroby tkackie.

List pochwalny: Michał Lejba z Babuszowa, p. Rohatyn, za model chaty. Stefan Mykietyn z Latacza, za roboty snycerskie. Jawdocha Pietak z Czarnokonie:, za hafty. Jędrzej Burdziak z Krasiczyna, za wyroby z drzewa. Helena Horbal z Zaleszczyk, za kilimy. Jan Barczuk z Komarowa, p. Sokal, za przedstawienie robót z rogoży, i 5 zł. Regina Olejnik z Sinkowa, p. Zaleszczyki, za wyroby tkackie. Grzegorz Dewdiuk z Kossowa, za wyroby mosiężne. Roman Sapowicz z Berezowa, p. Kołomyja, za tkaniny. Franciszek Kucharzyk z Rzepienia, p. gorlicki, za model chaty mieszkalnej. Stefan Triła z Rogóżna, p. samborski, za wyrób świt. Karol Wietrzny z Kańczugi, za pieczywo. Leon Misiak w Turówce, p. skałacki, za fotografie typów ludowych. Jan Szczerbaty z Hołubic, p. brodzki, za wyrób weret. Fedio Kamiński ze Zwierzyńca, p. brodzki, za wyrób świt. Andruch Baran z Demni, za wyroby koszykarskie ze słomy. Docia Pyszczak z Tyszkowiec, p. horodeński, za wyrób gerdanów, i 5 zł. Marya Bojczuk z Tyszkowiec, za hafty i mereżki, i 5 zł. Marya Łysak z Tyszkowiec, za hafty, i 5 zł. Antoni Kobycia z Jaworowa, za wyrób zabawek, i 5 zł. Michał Gdula z Jaworowa, za wyroby z drzewa, i 5 zł. Jan Łopaczak z Jaworowa, za wyroby z drzewa, i 5 zł. Marya Lisko z Rejtarowiec, p. samborski, za hafty. Karolina Hrabczak z Sinkowa, p. zaleszczyki, za kobierce. Anna Bednarska z Kołodrubki, p. zaleszczycki, za kobierce. Andrzej Krylak z Kołodrubki, p. zaleszczycki, za tkactwo. Helena Ostafij z Zazulińca, p. zaleszczycki, za tkactwo. Kost' Świerko z Rejtarowiec, p. Sambor, za tkactwo. Józef Czuhajowski, Jan Czerniecki, Józef Urbański, Taligłowski, Ilko Pieniawski, z Latacza, p. zaleszczycki, za wyroby tkackie Antoni Kłym z Załosiec, za wyroby bednarskie. Semko Rozdolski, Wasyl Stahy z Załoziec, za wyroby szewskie. Wasyl Krępowicz z Załoziec, za wyroby kuśnierskie. Fedko Duszyński z Milna, za kilimy. Wasyl Krempowicz z Załoziec, za farbiarstwo. Fedko Martyniuk z Czepiel, za wyroby tkackie. Marya Jasienicka z Krościenka koło Chyrowa, za pielęgnowanie haftów na wzorach ludowych. B. Myślicki z Jaworza, p. zbarazki, za ludowe rzeźbiarstwo.

Nagrody pieniężne przyznano oprócz wymienionym już wyżej: Antoniemu Rusyniukowi, Petrykowi Kobczukowi z Jaworowa, p. Kossów, Jędrykowi Sabale Krzeptowskiemu z Zakopanego po 1 dukacie i 10 zł. razem po 15 zł.

Komisya uchwaliła wyrazić uznanie osobom następującym, które w katalogu nie są umieszczone: Włodzimierzowej hr. Dieduszyckiej, za szczególne pielęgnowanie haftów na motywach ruskich w szkole w Pieniakach. Leonowej ks. Sapieżynie z Bilcza złotego, za pielęgnowanie haftów na motywach ruskich między ludem. Mojseowiczowi Marcinowi w Założcach, za zajęcie się i dostarczenie wyrobów przemysłu domowego. Konstantemu Siwickiemu z Ceniawy, p. kołomyjski, za szczególne zajęcie się obesłaniem działu etnograficznego. Tadeuszowi Cieńskiemu w Drohiczówce, p. zaleszczycki, za gorliwe zajęcie się obesłaniem działu etnograficznego. Wacławowi Fabiańskiemu, za gorliwe zajęcie się dostarczeniem przedmiotów do chaty sokalsko-brodzkiej i ustawieniem tejże. Bronisławowi Machnowskiemu z Pieniak, za to samo. Władysławowi Przybysławskiemu z Uniża, za wystawę pasów. Radzie powiatowej w Brodach, za pomoc pieniężną na wystawienie chaty sokalsko-brodzkiej. Jurkowi Melnykowi z Jabłonowa, za dostarczenie części ubrania. Oleksie Wasylyniukowi, Michałowi Getelijowi z Jasienia, Stefanowi Myczkowskiemu z Jajkowiec, za dostarczenie części ubrania. Fediowi Farynie z Radwaniec, za wypożyczenie obrazu.

Nadto uchwaliła komisya wyrazić uznanie Franciszkowi Rzechorzowi z Pragi, który skreślił 18 artykułów w języku czeskim, dotyczących etnografii ludu ruskiego. Pracy tej nader cennej nie przedłożyła komisya do najwyższego odznaczenia jedynie dlatego, że nie jest pisana w jednym z języków krajowych.

W grupie XXXII-giej, gdzie należą przedmioty z zakresu urządzeń komunikacyjnych lądowych i wodnych, obejmujących: a) budowę dróg publicznych, b) żeglugę na rzekach, c) poczty i telegrafy, d) koleje żelazne, e) tramwaje, f) statystykę komunikacyi i handlu; na podstawie uchwały Komitetu sędziów, otrzymali:

Dyplom honorowy Ministerstwa handlu: Rychter Józef Lwów, za znakomite dzieło hydrotechniczne i oryginalną konstrukcyę mostu kratowego.

Dyplom honorowy Komitetu Wystawy: Śp. Wacław Ibiański (spadkobiercy) Lwów, za oryginalną konstrukcyę mostu kratowego, oraz za projekta i wykonanie budowy mostów własnego systemu.

Medale złote Komitetu Wystawy: Jan Matula, Lwów, za znakomite projekty i wykonania budowli wodnych. Kazimierz Jankowski, Lwów, za projekty i wykonanie dróg i mostów. Jan Liekendorf Lwów, za wozy pocztowe.

Medal srebrny Ministerstwa handlu: Franciszek Gattinger Wiedeń, za przenośne aparaty telegraficzne i telefoniczne dla celów kolejowych.

Medal srebrny Komitetu Wystawy: Stanisław Jodłowski, Kamionka Strumiłowa, za ulepszenie budowy dróg. E. de Bucher Wiedeń, za wózki dla kolei gospodarskich i kopalń nafty. Gwarectwo górniczo-hutnicze Jerzego i Maryi w Osnabrück, za urządzenia i wozy dla kolei wązkotorowych.

Medal bronzowy Minist. handlu: Rudolf Smoleitner, werkmistrz, Patna (Bukowina), za przyrząd do zamykania i wyładowywania wózków na kolejach leśnych. Józef Grieser, robotnik warsztatów kolejowych w Nowym Sączu, za doskonałe wyroby z miedzi.

Medale bronzowe Komitetu Wystawy: Konstanty Biernacki Lwów, za współpracownictwo w projektach dróg krajowych. Józef Rogoziński, werkmistrz, Franciszek Czarnecki, ślusarz warsztatów kolejowych w Przemyślu. Henryk Bernhardt werkmistrz, Wiktor Hłodzik ślusarz, Dawid Tauber tokarz warsztatów kolejowych w Stanisławowie Józef Tomaszewski werkmistrz, Wojciech Kukuła, Piotr Kozakiewicz, Walery Krokaj ślusarze warsztatów kolejowych w Stryju. Jan Schoenfeld i Józef Kraczyło werkmistrze, Józef Tychanowicz, Alojzy Grudziński i Stanisław Marynicz ślusarze warsztatów kolejowych we Lwowie. August Kretschmer, Jan Kajanek, Józef Winter, Józef Fiuciński i Wilhelm Hulka werkmistrze, Jan Urbanek stolarz, Franciszek Dmochowski ślusarz, Jan Kościuszyński tapicer warsztatów kolejowych w Nowym Sączu.

Zjazdy.

(Wiec kandydatów adwokackich)

Dziś rano o godzinie 10 rozpoczęły się w hali muzycznej na placu wystawy obrady pierwszego wiecu kandydatów adwokackich z Galicyi, Szląska i Bukowiny.

Wiec poprzedziło wczoraj wieczorem towarzyskie zebranie w sali balowej Kasyna mieszczańskiego, gdzie odbyło się wzajemne poznanie uczestników zjazdu.

Na obrady przybyło około 150 kandydatów adwokackich ze wszystkich stron kraju. Z Wiednia przybył delegat dolno-austryackiego stowarzyszenia kandydatów adwokatury dr. Zipser, z Bukowiny dwaj delegaci dr. Billig i dr. Horowitz. Z Krakowa przybyło przeszło 20 uczestników.

Obrady zagaił prezes komitetu organizacyjnego dr. Stanisław Dobiecki. W serdecznych słowach powitał zebranych, następnie podniósł, iż stan kandydatów adwokackich w Galicyi nie ma dotychczas żadnej organizacyi, a ten brak jakiejkolwiek łączności jest właśnie przyczyną, dla której stan kandydatów adwokackich tak pod względem socyalnym jak materyalnym nie może uzyskać należytego mu stopnia w hierarchii społecznej.

W dalszym ciągu skarżył się mówca na opłakane stosunki, jakie panują wśród kandydatów adwokackich i zaznaczył, iż stosunki te może poprawić tylko wspólna praca całego zawodu kand. adwokackich przeciw wszelkim nieprawidłowościom, oraz przeciw pisarstwu pokątnemu, będącemu prawdziwym rakiem naszego społeczeństwa. W jaki sposób ta organizacya ma być uskutecznioną, w jakiej formie idea assocyacyi ma się ucieleśnić, wskażą obrady i rezolucye, powzięte na wiecu. W końcu wyraził mówca nadzieję, że praca wiecu wyda pożądane owoce. (Oklaski).

Przystąpiono do ukonstytuowania prezydyum. Przewodniczącym wybrano przez aklamacyę dr. Zygmunta Sorga z Krakowa. Na zastępców przewodniczących członek komitetu organizacyjnego dr. Michalewski zaproponował pp. dra Wesołowskiego ze Złoczowa i dra Drozdowskiego z Tarnopola. Większość zebrania godziła się na wybór tych panów, obecni jednak na wiecu kandydaci adwokacyi izraelici podnieśli wielki hałas z tego powodu, że żadnemu z nich nie dano miejsca w prezydyum wiecu; poczęli więc domagać się tego, stawiali najrozmaitszych kandydatów i widocznie dążyli do rozbicia wiecu, gdyby ich życzeniom nie stało się zadość.

Większość zebrania nie chcąc dopuścić do rozbicia zgodziła się na tak stanowcze żądania izraelickiej mniejszości i na trzeciego wiceprezydenta wybrała dra Billiga z Czerniowiec. Przewodniczący powołał na sekretarzy doktorów Gaertlera i Bętkowskiego.

Gdy miano przystąpić do porządku dziennego znów powstała burza wywołana przez kandydatów adwokackich wyznania mojżeszowego. Mianowicie dr. Zipper, Paneth, Czszer i inni żądali zmiany porządku dziennego w ten sposób, aby na pierwszym punkcie postawioną była sprawa polepszenia płac kandydatów adwokackich. Nad sprawą tą wywiązała się dyskusya tak burzliwa, iż przewodniczący nie mogąc zaprowadzić ładu ustąpił ze swego miejsca. Już myślano, że wiec jest rozbity, lecz dzięki energicznemu wystąpieniu dra Wesołowskiego, który po drze Sorgu objął przewodnictwo, burza się uciszyła.

Dr. Wesołowski wezwał zebranych, aby nie przynosili ujmy swemu stanowi i obradowali spokojnie. Wezwanie to poskutkowało, dalej obradowano spokojnie i postanowiono sprawę polepszenia płac adwokackich postawić na porządku dziennym jako punkt czwarty.

Przystąpiono w końcu do porządku dziennego, a przewodnictwo objął znów dr. Sorg. Odczytano list z życzeniami, nadesłany przez dolno-austryackie stowarzyszenie kandydatów adwokackich i uchwalono Towarzystwu temu wyrazić pisemne podziękowanie. Delegat tego Towarzystwa, dr. Zipper, zapewnił o sympatyi swego stowarzyszenia dla ruchu kandydatów adwokackich w Galicyi i o tem, że podjętą przez nich inicyatywę, w razie potrzeby, poprze ono i rozszerzy na całą Austryę.

Następnie referat dr. Szuchiewicza „o związkach społecznych kandydatów adwokatury". Mówca podniósł, iż dla obrony interesów stanu kandydatów adwokackich potrzebnem jest utworzenie stowarzyszenia i uczynił następujące wnioski:

I. Wiec uznaje bezwarunkowo potrzebę organizacyi społecznej kandydatów adwokackich. II. Wiec wyraża przekonanie, że najodpowiedniejszą byłaby organizacya dwóch stowarzyszeń w Galicyi, na Szląsku i Bukowinie, z siedzibą we Lwowie i w Krakowie,— przeprowadzona o ile możności, na podstawie i w granicach projektu statutów, przedłożonych wiecowi przez komitet organizacyjny. III. Wiec wyraża przekonanie, że pożądaną i dla interesów stanu nader korzystną będzie rzeczą, utworzyć związek tych stowarzyszeń. IV. Wiec wyraża przekonanie, że byłoby pożądanem, dążyć do oparcia kas pożyczkowych i zapomogowych stowarzyszeń kandydatów adwokatury, na istniejących i w przyszłości założyć się mających stowarzyszeniach wzajemnej pomocy adwokatów i kandydatów adwokackich. V. Wiec wykonanie tych uchwał porucza komitetowi wykonawczemu.

Nad sprawą tą wywiązała się długa dyskusya, w której zabierało głos kilku mówców, poczem przyjęto wniosek referenta i przyjęto projekt statutu stowarzyszenia kandydatów adwokatury z pewnemi zmianami.

Dalszy ciąg obrad jutro rano.

KRONIKA.

Lwów 6 października.

Mianowania. Minister spraw wewnętrznych zamianował starszych inżynierów Wilhelma Rappa, Wilhelma Scheyera i Henryka Stahla radzcami budowniczymi; inżynierów Tomasza Słomskiego, Klem. Lewickiego, Mieczysława Jaszczurowskiego, Jana Kaweckiego, Kazimierza Machniewicza, Stan. Łozińskiego, Piotra Pindelskiego, Józefa Adamskiego, Romana Ingardena i Franciszka Dutkowskiego starszymi inżynierami; adjunktów budowlanych Karola Richtmanna, Stanisława Wójcickiego i Karola Czechowicza inżynierami dla państwowej służby budowlanej w obrębie Galicyi.

Nadto starszy inżynier Karol Toepfer mianowany radcą budowniczym. Radca sądu krajowego Marcin Chorzemski, ze Lwowa, mianowany prezydentem sądu okręgowego w Stanisławowie.

80 posad. Wskutek najwyższego postanowienia ma być przy urzędach podatkowych z początkiem roku 1895 systemizowanych 249 posad oficyałów w X klasie rangi, niezależnie od istniejących już posad kontrolorów w X klasie rangi. Z tego na Galicyę przypadłoby około 80 posad.

Dar. Cesarz udzielił z prywatnej swej szkatuły ewangielickiej gminie w Nowym Sączu na odbudowanie spalonego kościoła, szkoły i probostwa 500 zł.

Wybór uzupełniający jednego członka Rady pow. podhajeckiej z grupy większych posiadłości, rozpisano na 12 listopada.

Konkursa. Wydział krajowy rozpisał konkurs na posadę nauczyciela w niższej szkole rolniczej w Kobiernicach.

Gr.-kat. probostwo w Cerkowej otrzymał ks. Józef Babij, dotychczasowy proboszcz w Pieniakach.

W Kole literackiem we wtorek odczyta dr. Witolda Bartoszewskiego „Wiara i nauka o początku świata i ludzi".

Sprostowania. Koszykarz tutejszy p. Aleks. Koniewicz prosi nas o sprostowanie pomyłki, która zaszła w *Przeglądzie* z dnia 3 bm.. Zamiast Aleks. Koncewicz ma być Aleksander Koniewicz, ponieważ tylko p. Koniewicz ze Lwowa otrzymał srebrny medal komitetu wystawy za wyroby koszykarskie, a koszykarza Koncewicza wcale we Lwowie nie ma.

W *Przeglądzie* z dnia 3 bm. w wykazie osób nagrodzonych w grupie XV umieszczono, że Michał Wojtow za swoje wyroby rzeźbiarskie otrzymał list pochwalny, „jako pracujący w pracowni p. Prugara". Otóż Michał Wojtow nie pracuje u p. Prugara, lecz posiada samoistną pracownię rzeźbiarską przy ulicy Zyblikiewicza pod l. 26.

Nowe poczty. Z dniem 16 bm. wejdą w życie urzędy pocztowe w Łosiaczu pow. borszczowski i w Radzie pow. żydaczowski. Do pierwszej z tych poczt należeć będą gminy: Łosiacz, Czarnokoniecka wola i Dębówka, oraz obszary dworskie Cygany i Gusztyn. Do drugiej, która nosić będzie nazwę „Ruda Kochawina", przyłączono gminy i obszary dworskie: Ruda z Kochawiną, Hanowce i Łowczyce, dalej gmina Pokrawca oraz obszary dworskie Hnizdyczów i Juzeptycze.

Koncert na wystawie. Jutro (w niedzielę) odbędzie się wielki koncert muzyki wojskowej 30 pp. Kapelmistrz p. Roll zaprodukuje kilka nowych utworów, między tymi swój najnowszy utwór z motywów polskich p. t. „Obrazy wystawowe" potpourri. Początek o godzinie szóstej wieczorem. Wstęp z programem 20 ct.

Czytelnia katolicka. Gremialne zwiedzanie pałacu sztuki przez członków czytelni katolickiej pod przewodnictwem ks. prof. Skrochowskiego nastąpi w niedzielę 7 b. m. i we wtorek 9 b. m. Miejsce zborne plac przed pałacem sztuki o pół do trzeciej. Dopełnienie wyjaśnień przez ks. profesora nastąpi we czwartek 11 bm. w lokalu Czytelni o 7 wieczorem.

Ślub Crispiego. *Moniteur de Rome* donosi, że pp. Crispiowie, którzy dotychczas połączeni są z sobą tylko aktem cywilnym, zaraz po zamężciu swej córki, Józefiny, z księciem Linguaglossa, wezmą ślub kościelny.

Krajowy wzorowy warsztat szewski założony został w Starym Sączu. Nauka rozpoczyna się dnia 1 listopada rb., udziela się jej bezpłatnie, a nadto pilni a niezamożni uczniowie mogą otrzymać zasiłek z funduszów krajowych. Nauka w zakładzie trwać będzie trzy lata po ośm godzin dziennie; na uczniów przyjmuje się takich chłopców, którzy skończyli szkołę ludową i mają lat czternaście. Po trzyletniej praktyce otrzymuje uczeń „list wyzwolenia". Wszelkich wyjaśnień udziela zarząd szkoły w Starym Sączu. Dla majstrów i czeladzi otwarte będą bezpłatne wieczorne kursa kroju obuwia.

Z Krynicy od jednego z Rusinów otrzymujemy następujące pismo: W świeżej pamięci jest jeszcze wypadek odprawienia nabożeństwa w grecko katolickiej cerkwi tutejszej w obecności schyzmatyckiego popa. Dziwna rzecz, iż ta kwestya do wody wpadła. O ile znam przepisy kościelne, za odprawienie nabożeństwa przy współudziale innowiercy, każdy ksiądz katolicki „*ipso facto excommunicatus est*". Pokazuje się jednak, że u nas zmieniają przepisy Kościoła stosownie do potrzeby, bo ksiądz gr. katolicki dotąd ukaranym nie został! Co to znaczy? Czy już nasza wiara przeszła na schyzmę? Wartoby chyba tę kwestyę zbadać i wyświecić, bo czyn taki demoralizuje resztę gr. katolickiej ludności, wiernej swemu Kościołowi.

Zmarli. Czesława z Zawadzkich Schoenowa, właścicielka dóbr, umarła w Krakowie w 55 roku życia. — Witold Kromer, rządca dóbr księży Cystersów w Mogile, umarł w 55 roku życia.

Stan powietrza. T. 8 rano + 9° R. w poł. + 12° R. Bar. 763½. Podnosi się. Pogoda.

Anegdota o Brahmsie. Znany muzyk niemiecki Johannes Brahms był raz na obiedzie u jednego ze swych znajomych, wielkiego wielbiciela jego talentu. Znajomy ów, wiedząc o tem, że muzyk lubi dobre wino przy końcu obiadu kazał podać flaszkę najlepszej marki i zwracając się do gości rzekł: To jest Brahms wśród moich win! Brahms nalał kieliszek, pokosztował i po chwili zawołał do gospodarza: Wyborne, znakomite wino! ale podaj mi pan teraz swego Beethowena!

Odpowiedź Redakcyi. *W. Pan Wilhelm Kasparek* ck. notaryusz *w Samborze.* Przyrządu p. Pajerskiego nie ma w handlach lwowskich.

Część ekonomiczna.

Wiedeń 4 października.

(Z.) Przestrach, wywołany na giełdach wczorajszem doniesieniem o zwołaniu angielskiej rady gabinetowej zniknął dziś zupełnie. Z Londynu zaprzeczono bowiem jak najkategoryczniej pogłosce, jakoby zagrażał jakikolwiek konflikt między Anglią a Francyą w kwestyi Madagaskaru i stwierdzono to, co już wczoraj wytrawni finansiści przypuszczali, t. j. że radę gabinetową londyńską zwołano jedynie dla tego, iż życie i mienie Anglików, przebywających w Chinach, jest zagrożone. Pomimo tego korzystnego założenia, zachowywali się spekulanci nasi w pierwszem stadyum obrotu z wielką rezerwą, aż dopiero znacznie wyższe od naszych notowania giełdy paryskiej i berlińskiej utorowały zwyżce drogę i na naszym targu. Jakoż wczorajszy spadek kursów został dziś w znacznej mierze powetowany, tylko renty spadły cokolwiek. Spodziewana pożyczka chińska daje finansistom angielskim powód do ogromnych spekulacyi w srebrze. Chiny bowiem mają walutę srebrną, a zatem spodziewać się należy, że nowa pożyczka chińska zaciągniętą będzie w srebrze, skutkiem czego cena białego kruszcu podniosła się w ciągu kilku dni ostatnich prawie o 2%. W przyszłym tygodniu odbędzie się na giełdzie berlińskiej subskrypcya na nową 4%wą pożyczkę rumuńską w sumie 60 milionów marek. Kurs emisyjny tej pożyczki oznaczono na 84 za 100.

Ostatnie notowania:

Kredyty austr. 369·50, węgierskie 464·75, Anglobanki 166·50, Uniony 279·—, Bankvereiny 146·40, Länderbanki 266·80, Ludwiki 216·75, Czerniowieckie 284·50, Elbethale 273·—, Renta papierowa 98·75, srebrna 98·80, austryacka złota 122·95, 4% austr. renta wal. kor. 97·95, węgierska złota 121·50, 4% węgierska renta wal. kor. 96·25, dukat 5·89—, 20-frankówka 9·87½, marki 12·18—, ruble 1·33¼.

Wiedeń 4 października. Spirytus 15·60—15·80.

§ **Sprawozdanie z targu zbożowego na Kleparzu.**

Kraków 5 października.

Zapasy pszenicy tak samo w portach amerykańskich, jak na rynkach europejskich nie wzmagają się w tym stopniu, jak w roku zeszłym o tej porze, a jednak w handlu zbożowym lepsza tendencya nie zdołała się ustalić, ponieważ przyczynę mniejszych dowozów upatrują w tem, że producenci tylko ze względu na niski poziom cen wstrzymują się z omłotem, chociaż w rzeczywistości ogólna produkcya przewyższa rezultaty z lat poprzednich.

Na targu kleparskim nie znać było dzisiaj większego ożywienie, pomimo, że we wtorek z powodu świąt żydowskich wcale targu nie było; lecz zapotrzebowanie jest teraz w ogóle tak słabe, że nawet przy teraźniejszych małych dowozach popyt wcale się nie wzmaga. Cena pszenicy utrzymała się jednakowoż, gdyż na sprzedaż było zaledwie parę wagonów, które łatwo znalazły nabywców. Żyto jest od początku kampanii tak tanie, że dalszy spadek nie powinienby mieć miejsca, a jednak dzisiaj ceny faktycznie były słabsze, gdyż nawet obecne niskie ceny na wywóz nie dają rachunku, a Węgrzy szukają jeszcze u nas zbytu na swoje żyto. Jęczmienia i owsa wychodzi trochę za granicę Galicyi, więc o ile gatunki są na wywóz odpowiednie, to znajdują odbyt wcale łatwy po cenach dotychczasowych.

Płacono pszenicę białą 7·05 do 7·30, czerwoną 7·— do 7·30, żółtą 7·— do 7·25, żyto 5·50 — 5·70 jęczmień browarny 6·25 do 6·75, na kaszę 4·75 do 5·—; owies 5·25—5·75; rzepak 9.— do 9·25. Wszystko za 100 kilogr.

Bank galicyjski dla handlu i przemysłu.

§ **Przegląd targu zbożowego.** (Sprawozdanie banku rolniczego). Lwów 6 października.

Tendencya niezmienna, ruch słaby, chmiel bez popytu, spirytus się utrzymuje.

Dziś notujemy za 100 kilogramów loco Lwów: Pszenica gotowa 6·35 do 6·75, Pszenica nowa 0·00 do 0·—, Żyto gotowe 4·90 do 5·25, Żyto stare 0·— do 0·00, Owies obroczny stary 0·00 do 0·—, Owies obroczny nowy 5.— do 5·50, Jęczmień brow. 4·50 do 6·—, Rzepak nowy 8·50 do 9·—, Lnianka —·— do —·—, Siemię lniane —·— do —·—, Siemię konopne —·— do —·—, Anyż —·— do —·—, Groch 5·50 do 7·—, Wyka 4.25 do 4·75, Bobik gotowy 4·25 do 4·50, Hreczka 0·— do 0—, Kukurudza stara 0·— do 0·—, Kukurudza nowa 0·— do 0.—, Chmiel za 56 kilo 15.— do 30·—, Koniczyna czerwona 45·—do 52·—, Koniczyna biała —·— do —·—, Koniczyna szwedzka —·— do —·—, Tymotka —·— do —·—, Spirytus 10.000 litr. proc. loco stacye kolei 13·— do 13·50, Spirytus na termina 11·25 do 12·—.

Telegramy „Przeglądu".

Peszt 6 października. Izba magnatów ukończyła wczoraj jeneralną debatę nad projektem ustawy o swobodnem wykonaniu religii. Minister sprawiedliwości Szilagyi bronił tego projektu i zapewniał, że nie uwłacza on w niczem religijnym uczuciom ludności, a powołany jest tylko do tego, aby pogodzić zdobycze nowoczesnej wiedzy z konstytucyą kraju. W debasie szczegółowej przyjęto pięć pierwszych paragrafów bez zmiany. Dziś toczyć się będzie debata nad paragrafem o bezwyznaniowości.

Leeds (w Anglii) 6 października. Jakiś obłąkany człowiek wskoczył wczoraj na stopień powozu, w którym jechał książę York z żoną. Ułan z eskorty księcia przypadł i przeszkodził temu, aby ów obłąkaniec wtargnął do środka powozu. Obłąkańca owego aresztowano.

Berlin 6 października. Wczoraj krążyły tu na giełdzie nadzwyczaj alarmujące pogłoski o stanie zdrowia cara. Z Londynu nadeszła nawet depesza, donosząca, że car już umarł. Rozesłano na wszystkie strony telegraficzne zapytania, jak się car ma i zarówno z Londynu jak i z Kopenhagi odpowiedziano, że nie wiadomo tam absolutnie nic takiego, coby usprawiedliwiało owe alarmujące pogłoski. Także do tutejszego ministerstwa spraw zagranicznych nie nadeszła do dziś rano żadna depesza, mogąca wzbudzić jakiekolwiek obawy co do stanu zdrowia cara.

Wiedeń 6 października. Dziś przed południem odbyło się ostateczne złożenie zwłok arcyksięcia Wilhelma w grobach cesarskich w kościele OO. Kapucynów.

Budapeszt 6 października. Przybyli tu dziś rano Cesarz i prezes gabinetu austryackiego ks. Windischgraetz. Cesarz wieczorem powraca do Gödöllö.

Berlin 6 października. Wedle nadeszłych tu wiadomości z Londynu i Kopenhagi, alarmujące pogłoski na giełdzie o chorobie cara, nie mają żadnej podstawy. *Berliner Tageblatt* odpierając te nieuzasadnione giełdowe pogłoski, podnosi, iż stan zdrowia cara nie musi być bardzo groźny, jeżeli ambasador rosyjski w Berlinie przyjmował wczoraj wieczorem gości.

Londyn 6 października. Biuro Reutera donosi, że okrętów angielskich dla wzmocnienia floty angielskiej na morzu chińskiem jeszcze nie wysłano, ale czyni się w tym celu przygotowania.

Nadesłane.

Rubryka ta nie pochodzi od Redakcyi, nie bierze też ona na siebie za nią żadnej odpowiedzialności.

Nieutulona w głębokim żalu wdowa z sierotami po przedwcześnie zgasłym mężu i ojcu śp. Karolu Recku, radzcy c. k. Sądu krajowego i naczelnika Sądu pow. w Rawie, składa publiczne podziękowanie pp. Fr. Majerowi, adjunktowi ck. Sądu powiatowego i Wł. Górce, kandydatowi notaryalnemu za gorliwe zajęcie się pogrzebem, a pp. fizykowi dr. Lisińskiemu i dr. Dadlezowi za pełen poświęcenia się ratunek w słabości, tudzież za oddanie zmarłemu ostatniej posługi ks. proboszczowi Czajkowskiemu i okolicznym księżom obu obrządków z dziekanami, urzędnikom ck. Sądu powiatowego i adwokatom, urzędnikom ck. Starostwa i ck urzędu podatkowego, ck. komendzie żandarmeryi, Członkom rady pow. i gminnej, Kahałowi, Wydziałowi kasyna, ochotniczej straży ogniowej i wszystkim życzliwym za liczny udział w obrzędzie pogrzebowym.

Lwów dnia 6 października. (Z Izby handlowej).

Akcye za sztukę: Kolej gal. Karola Ludwika 200 zł. m. k. 215·— do 218·—. Kolej Lwow.-Czern. Jassko po 200 zł. w. 285.— do 288.—. Banku hipotecznego gal. 200 zł. w. a. 412·— do 420·—

Listy zastawne za 100 zł.: Banku hipot. gal. 5% losow. w 40 lat. 101·10 do 101·80, 5% z 10% prem. 110·— do 110·70, 4½% los. w 50 lat. 100·— do 100·70, Banku krajowego 4½% los. w 51 lat. 100·— do 100·70, Banku krajowego 4% los. w 57 lat. 96·50 do 97.20. Tow. kredyt. gal. ziemsk. 4% (I. emisya) 97·70 do 98·40. 4% los. w 41½ lat. 97.50 do 98·20, 4% los. w 52 latach 96·50 do 97·20. 4½% lat. w 52 lat. —·— do —.—.

Obligi za 100 zł.: Galic. funduszu propinacyjnego 4%, 96.70 do 97.40. Bukow. funduszu propinacyjnego 4% 101·50 do —.— Kom. banku krajowego 5% w. a. II. em. 102·20 do 102·90, Pożyczki krajowej 6% 105·50 do —·—. 4½% 100·— do 100·70 4% z roku 1891 95·80 do 96·50 4% z roku 1893 95·80 do 96·50.

Monety. Dukat cesarski 5·87 do 5·97 Napoleondor 9·86 do 9·96. Półimperyał 10·15 do —.—. Rubel rosyjski srebrny czy papierowy 1.32·—do 1.35·— 100 marek niemieckich 60·80 do 61·20.

Wiedeń dnia 6 października. (godz. 11 w południe. Kredyty 367·75, kred. węgierskie —·—, Anglob. 166·—, Uniony —.—, Bankvereiny —.—, Länderbanki 265.50, Akcye tytoniowe —·—, Staatsbahny 364·75, Lombardy (z kap.) 108 — Elbethale — Renta papierowa —.—, Renta węg. 4% kor. —.— Renta węg. złota 4% —.— Alpiny — —. Marki 61·17 Losy tur. Bardzo słabe usposobienie.

W domu składowym

D. LESSNER

są wszystkie nowości na nadchodzącą porę jesienną i zimową **w olbrzymim i bogatym wyborze** dla zwiedzenia przez p. t. Publiczność wyłożone a poleca się ich nabycie z powodu **nader** nisko i (bez konkurencji) tanio oznaczonej ceny.

Dział towarów modnych

Sezon jesienny i zimowy

1894—95

Haute Nouveauté Cheviot,	czysta wełna	120 ct. szer. za metr	1·55
Haute Nouveauté Cheviot,	„ „	120 „ „ „	1.75
Hause Nouveauté Cheviot,	„ „	120 „ „ „	1.95
Cheviot carreaux,	„ „	120 „ „ „	1·95
Englisch Cheviot, melé	„ „	120 „ „ „	2·—
Crepe Cheviot.	„ „	120 „ „ „	1.90
Damentuch	„ „	110 „ „ „	1.45
Drap brodé	„ „	95 „ „ „	1.15
Drap uni,	„ „	95 „ „ „	1.10
Carré en noppe,	„ „	110 „ „ „	1.70
Haute Nouveauté Cheviot,	„ „	120 „ „ „	2.40
Haute Nouveauté Cheviot,	„ „	180 „ „ „	3·10
Kammgarn Nouveauté	„ „	120 „ „ „	1.85
Kammgarn Haute Nouveauté	„ „	120 „ „ „	2.90
Kammgarn dessivé,	„ „	120 „ „ „	3.—
Nouveauté Kammgarn.	„ „	160 „ „ „	1.30
Specialité exclusive,	„ „	120 „ „ „	2.90

Coloré anglais	czysta wełna	120 cm. szer. za metr	2·75
Petit carreaux anglais,	„ „	120 „ „ „	2.10
Drap des dames exclusive	„ „	95 „ „ „	1.25
Englisch Flanell	„ „	116 „ „ „	1.70
Foulé Nouveauté	„ „	120 „ „ „	1.35
Foulé	„ „	90 „ „ „	—.70
Kasan glatt,	„ „	90 „ „ „	—.80
Englisch Mode-Cheviot	„ „	100 „ „ „	1.15
Diagonal-Tuch	„ „	120 „ „ „	1.—
Damentuch	„ „	120 „ „ „	—.82
Cheviot-melé	„ „	120 „ „ „	—.80
Cheviot Guipure	„ „	90 „ „ „	—.60
Demi drap	„ „	90 „ „ „	—.38
Cheviot Nouveauté		85 cm. szer. za metr	48 ct. etc. etc. etc.
Aksamity lma na suknie		60 cm. metr	2.0
Aksamity do ozdoby		54 „ „	1.50
Plisz jedwabny		45 cm. metr	1.20 i 1·50

Olbrzymi zapasy w najnowszych barchanach w desenie i flanelach w niezliczonych kolorach

W jedwabiach ogromny wybór.

Na prowincji wzory i ilustrowane żurnale darmo i opłatnie.

Dom składowy D. LESSNER,

Wiedeń VI Mariahilferstrasse Nr. 83.

Sutereny, parter, Mezzanin i I. piętro.

Poleca się handel win Ludwika Stadtmüllera we Lwowie.

Drożne [illegible] z wyrobu [illegible] drukiem 1½ zł. od wyrobu [illegible] zaś drukiem 2 zł.

Znakomite tutki nieklejone Niemojowskiego, zbadane przez miejskie laboratoryum, są do nabycia we wszystkich trafikach. 653

Bilety na wystawę po cenie blokowej, katalogi i plany wystawy, przewodniki polskie i niemieckie (Dra Zippera). Losy, pamiątki, sprzedaję tak w biurze mojem ul. Karola Ludwika 9, jak i w kiosku na wystawie (obok bramy głównej). Zamówienia z prowincyi za gotówkę lub za zaliczką L. Plonm, Lwów ul. Karola Ludwika 9. Na porto 20 ct. przy zamówieniu większem 35 ct.

Buhajki. Zarząd dóbr Pałahicze, stacja kolei loco, poczta Tłumacz ma na sprzedaż ze swej obory zarodowej pół krwi Bern Simmenthal 10 buhajków w wieku od 8–14 miesięcy po 45 ct. klg. żywej wagi.

Młoda Niemka froeblantka poszukuje umieszczenie przez biuro Budyńskiej Lwów, Rynek 29 dom Andryolego. 2854 3-3

Kupuje, sprzedaje wszelką odzież, futra, meble maszyny, strzelby, uniformy, liberyi itp. handel J. Szczyszyna Gmach Teatralny. 28 6 6 6

3 pokoje kawalerskie na I piętrze do wynajęcia od 1 listopada, w kamienicy przy placu Bernardyńskim 10 gdzie obecnie kancelarya Dr Kulikowskiego. Bliższa wiadomość u dozorcy.

Nauczycielska Agencya bezpłatny z Jordanów Biernackiej, Długosza 19. 28 5 4-6

Litości błaga matka 6 dzieci, której mąż z powodu słabości bez zajęcia, która to rodzina ginąc z głodu zanosi „Boże zapłać" szczególnej opiece choć szczupłej Jego Excelencyom ks. biskupom w Przemyślu i W. p. Wysockiej i uprasza czułe serca o pomoc. Elżbieta Skorska ul. Węgierska l. 291 w Przemyślu. 2 2

Do rozparcelowania roli 30, łąk 50 morgów pod Żółkwią. Za przeprowadzenie parcelacyi sowita nagroda Zgłoszenia do zarządu dóbr Kutawa, p. Turynka. 2861 2-5

Szczepe gruszkowe

6 6letnie, bardzo ładne wysoko pienne proste i zdrowe, które już w szkółce rodziły, po 50 ct. sztuka. Jabłonie 3-letnie w 80 odmianach po 40 ct. Czereśnie szczepione 70 ct. Wiśnie czarne 20 ct. Rengloty zielone duże 40 ct. Orzechy włoskie 3-letnie 20 ct. sztuka.

Zgłoszenia przyjmuje Zarząd ogrodu **Ks. Jarzego Czartoryskiego** w Wiązownicy p. w miejscu.

Na sprzedaż brusy dębowe grubości 3, 2, 1½ calowe długości od 2·50 do 4 metry w zimie rąbane oraz drogi kolejowe (stacya Chodorów). Bliższa wiadomość Zarząd lasów Wasiuczyn, poczta Knihinicze. 2878 2-2

Poszukuje się nauczycielki na wieś do uczenia 5tej i 6tej wydziałowej z początkową grą na fortepianie Zgłoszenia przyjmuje listownie Zarząd dóbr Wierzchni polnej p. Kałusz. 2863 2-3

Kury Houdany (srokate z czubami) ma do sprzedania Zarząd dóbr Kładno, poczta Żółtańce po pięć zł. za familię tj. jeden kogut i dwie kury. 2859 1-1

Masło dworskie deserowe

prosto z wyrobu, świeże i niesolone po 1·10, takież samo solone po 1 zł. ser dzieszkowy po 20 ct. za kilogr. można nabywać w paczkach od 1 do 5 kilogramów. Zgłoszenia przyjmuje Zarząd dóbr Mysłatycze p. Mościska. 2883 2-2

Zarząd dóbr Wierzchni polnej p. Kałusz ma do sprzedania 8-tygodniowe prosięta czystej krwi Jorkschire po cenie złr. 22 za parę franko Kałusz, nie licząc opakowania. 2864 2-3

Duże, ładne, frontowe umeblowane pokoje, z osobnemi wchodami zaraz do najęcia przy ulicy Arsenalskiej l. domu 6 obok kościoła OO. Dominikanów 2882 2 3

Osoba w średnim wieku, inteligentna mogąca się wykazać chlubnemi świadectwami poszukuje miejsca u W. księży A. W. poste restante Stanisławów 2885 2 3

Zarząd dóbr Bilki szlacheckiej, poczta Tarszczowice poszukuje od 1go listopada 1894 przy ulicy Sykstuskiej, Leona Sapiehy lub Kopernika **stajnię** na dwie par koni i wozownię 2860 2-8

Uczeń kl VII gimnazyalnej poszukuje miejsca na nauczyciela domowego. Adres: N. F. P. 321 6 poste restante Tarnów. 2894 1 1

Panienka z kaucyą, mówiąca po polsku niemiecku poszukuje miejsca zaraz jako kasyerka do handlu. Biuro wywiadowcze Ołeczka. Lwów Chorążczyzna l 6. 2890 1 2

Drezno. Julu! Dlaczego nie ma odpowiedzi na list? Przyjedź koniecznie do Lwowa Odpowiedź listownie, adres dawny. K O. 1-1

Pisarz rutynowany poszukuje posady, przyjmie za magazyniera lub kontrolora na ordynacye prowadzi obszar dworski i biegłym jest w rachunkowości. Zgłoszenia łaskawe przyjmuje Biuro wywiadowcze J. Polińskiego Lwów ul. Karola Ludwika l. 5. 2887 1 2

Obuwie sezonowe dla dam i mężczyzn w wielkim wyborze, własnego wyrobu trwałe, wykończenie eleganckie, ceny możliwie niskie, poleca magazyn W. Arbaszewskiego, plac Bernardyński l. 12. Łaskawe zamówienia w miejscu jakoteż z prowincyi, uskutecznia w najkrótszym czasie. 2886 1 8

Od pierwszego października rozpoczynają się **nowe kursa konwersacyi** niemieckiej, francuskiej, dla początkujących książkowo - gramatyczna najłatwiejsza metodą, znaną od 4 lat. Sobieskiego 4 I piętro 5. 2873 1-4

Brzytwy niemieckie i angielskie (z prawem wymiany jeżeliby się do włosu nienadawały) sztuka złr 1·50, 2, 2·50, 3, 3·50 i 4, paski do brzytew po złr. 1, 1·20 i 1·50 pudełko pasty ct 20 poleca Piotr Chrząstowski handel żelazny we Lwowie plac Kapitulny 1 (naprzeciw Katedry).

Już opuściła prasę

Książeczka do modlitwy dla mężczyzn

ułożona przez

ks. Prałata J. Gnatowskiego

Cena egzemp. 1 złr. 50 ct., 1 złr. 80 ct. i 2 złr. i jest do nabycia w składzie przedmiotów treści religijnej

W. Kuczabińskiego

WE LWOWIE

ulica Karola Ludwika l. 3

w podwórzu na lewo

PP. Kupcom i odsprzedającym stosowny rabat. 2709

„Hotel Garni" pod „TRZEMA KORONAMI"

l. 10 ulica Trybunalska we Lwowie poleca widne, eleganckie urządzone pokoje gościnne od **60 ct.** i wyżej za dobę wraz z pościelą. Własna restauracya w miejscu. Usługa jak najstaranniejsza.

Znakomitą żytniówkę bez cukru i anyżu w butelkach i na miarę poleca były zastępca firmy Juliusza Mikolascha Jan Muszyński, Lwów, Rynek 40. 2677 8-?

Dr. Ant. Roicki

(Berger)

od lat przeszło 20 specyalista **chorób** wenerycznych i skórnych, mieszka obecnie ul. Zimorowicza l. 5 prawie naprzeciw gmachu Sokoła Ordynuje od godziny 9 do 10 z rana i od 3 do 5 popołudniu Na żądanie Poradnik poczta zł 1·50.

Apteka w Brzostku poszukuje praktykanta, a rozpoczęta praktyką otrzymają pierwszeństwo i płacę. 2725 4-5

Medalami odznaczone fortepiany i piana wyrobu własnego, oraz wielki wybór fortepianów wiedeńskich, poleca z gwarancyą Karol Marecki Batorego 28. Zamiana i reparacye instrumentów przegranych. 2747 4 8

Zakład artystyczno litograficzny

A. Pluttera

Lwów, Kopernika 17,

wykonuje wszelkie roboty w zakres litograficzny wchodzące jakoto: plany, mapy, karty handlowe, tabele i t p Autografje jak najtaniej.

Bilety wizytowe 100 sztuk na ładnym kartonie od 1 złr.

2810 2—10

Wyborne szatkownice do kapusty każda sztuka pod gwarancyą, polecają najtaniej. J. Janowski & S. Krzyżkowski (przedtem Leon Bratkowski) Lwów plac Maryacki l. 1.

Potrzebujemy do końca kwietnia 300 kilo masła deserowego, 500 kl. masła do chleba, 1000 kl. masła faskowego 800 kl. sera dzieszkowego, 600 kóp jaj, 120 kilo grzybów suszonych ser słodki pożądany. Towarzystwo spożywcze urzędników i służby c. k. kolei państwowych we Lwowie. 2858 2 3

Zmiana pomieszkania.

Adwokat

Dr. Marjan Sietnicki

przeniósł z dniem 1go października 1894, kancelaryę do domu pod l. 3 plac Smolki.

Kuczerfaeton odnowiony, tanio do nabycia Fabryka Likendorfa. 2847 2-6

Choroby weneryczne

leczy szybko i gruntownie bez przerwy zatrudnienia

S. URICH

od lat przeszło 30 praktykę lekarską wykonujący. Mieszka obecnie **ulica Kościelna 1.** (róg placu Krakowskiego l. 6) II. piętro.

Ordynuje od 12—1 i od 5—7.

Wieńce, latarnie grobowe, wanny, klozety, parnie, kanapki, bidety dla pań poleca pracownia blacharska Z. Gościckiego. Kopernika 7 Lwów. 2745 5?

Celem położenia tamy nadużyciom niektórych restauratorów, mam zaszczyt podać do publicznej wiadomości, że

PIWO OKOCIMSKIE

sprzedają na szklanki tylko następujące firmy:

Naftula Toepfer, ul. Trybunalska l. 12.
Wilhelm Breitmayer, ul. Trybunalska l. 14.
Józef Ehrlich, kawiarnia teatralna. 1949
Szymon Goldberg, Batorego 18.
Wład. Kozłowskiego. ul. Grodecka l. 79.
Jan Ludwik, ul. Krakowska l. 7.
Narodna torhowla ul. Ormiańska
Karol Niedźwiecki, ul. Słowackiego l. 8.
Ant. Rudziński Restauracya kolejowa.
H. Salzberg, ul Kołłątaja róg Kazimirzowskiej
Max Wixel ul. Ormiańska l 5.

zaś na placu Wystawy

Pawilon Okocimski.

Główne zastępstwo i skład piwa beczkowego u pp. Ozyasza Wixla i Syna, ul. Bogusławskiego l. 13. Telefon Nr. 6. skład piwa flaszkowego u p. S. Wiesera ul. Sykstusza l. 14. Telefon Nr. 149.

Na przyszłość ogłaszać będę każdej niedzieli w pismach lwowskich nazwiska restauratorów, którzy *piwo okocimskie* sprzedają a nadto zastrzegam sobie, wystąpić w drodze sądowej przeciwko sprzedaży obcego piwa pod marką okocimskiego.

Jan Götz, browar w Okocimie.

Kuracyjne

stare

WINA

węgierskie, hiszpańskie i francuskie,

Koniak, Likiery

ARAK

RUM

HERBATĘ

chińską i rosyjską

poleca

KAROL BAYER

we Lwowie

przy ul. Krakowskiej l. 11.

SKŁAD FABRYCZNY

c. k. uprzyw. fabryki

światowej sławy

w BERNDORF

Naczynia

stołowe i deserowe

ze srebra chińskiego i alpaki

NACZYNIA

kuchenne z czystego niklu

z poręczeniem długoletniej trwałości

poleca

C. A. Christiana Następca

W. BILIŃSKI

we Lwowie ulica Hetmańska l. 2

Magazyn rozsyłkowy

KAWY

JULIUSZ MEINL

importer kawy 2879 1-6

Wiedeń I Fleischmarkt 17

Ceny:

Santos dobra	zł. 1·55 i 1·60
Santos najlepsza	zł. 1·65
Ceilon Portorico Domingo	zł. 1.70 i 1·80
Ceilon, Kuba	zł. 1·90 i 2·—
Ceilon Kuba najlepsze	zł. 2·10
Java dobra	zł. 1·80 i 1·90
Java (Menado złota)	zł. 2·— i 2·10

Kawa palona z własnego parowego palenia codziennie 2 razy świeżo palona kilo złr. 1·85, 2, 2·20, 2·40 i 2·60.

Prawdziwa cykorja z własnej fabryki z fig 40 ct., z fig smyrneńskich 56 ct.

Przesyłka pocztowa do wszelkich miejsc w monarchii.

Przy zamowieniu 5 kilowem posyłka opłacona.

Inne artykuły do przypakowania załatwiamy chętnie.

Jan Ihnatowicz

we Lwowie ul. Kopernika Nr. 3, Halicka Nr. 11., w Krakowie Sukiennice Nr. 20., w Czerniowcach Rynek Nr. 2.

poleca swojego wyrobu

znakomite środki odszczególnione 10ma medalami zasługi i 2ma dyplomami uznania na wystawach krajowych i zagranicznych a mianowicie:

Pudr książęcy

biały, nadaje delikatność, białość i nadzwyczaj przyjemnie przylega do twarzy, pudełko małe 60 ct., średnie 1 złr. z łabędzikiem 1 złr 50 ct.

Pudr książęcy różowy i kremowy małe pudełko 70 ct., średnie 1 zł. 20 ct., z łabędzikiem 1 zł. 60 ct.

Ołówki do uwydatnienia brwi i rzęsów po 30 i 60 ct.

Róż tłusty do twarzy i ust słoiczek 50 ct.

Saszetki z różnemi zapachami do sukien od 50 ct. do 3 złr.

Zarząd browarów Drehera

zawiadamia szanowną Publiczność, że z dniem zamknięcia wystawy krajowej dostać będzie można

znakomite piwo szwechackie

w beczkach i flaszkach

u Eliasza Hertera

l. 8 ulica Kopernika.

2892 1-10

Centralna

Łaźnia parowa

i ŁAZIENKI

przy ul. Kotlarskiej l. 6

naprzeciw Szkoły im. Czackiego

została otworzona i najwygodniej urządzona.

Przy łaźni, jakoteż przy wannach, urządzono gustowną i czysto utrzymywaną garderobę.

Codziennie otwarty osobny oddział parowy oraz łazienki dla dam i mężczyzn

Tak łaźnia parowa jak i łazienki otwarte codziennie od g. 6 rano do g. 11 wieczorem

Nie szczędzono ani trudów ni kosztów przy urządzeniu tego zakładu. o czem się Szanowna P. T. Publiczność przekona, zwiedzając takowy; gdyż tak łaźnia parowa, jak i wanny są gustownie urządzone i jak najczyściej utrzymywane — zaś usługa uczciwa, spieszna i rzetelna.

Prosząc najuprzejmiej o liczne odwiedziny kreśli się z najgłębszym szacunkiem

Zarząd łaźni centralnej

przy ulicy Kotlarskiej l. 6.

2895 1—8

Bez blagi!

najtaniej, najkorzystniej, trwale i elegancko ubierać się można jedynie w słynnej z taniości i szykownego kroju pierwszej wiedeńskiej filii

Wiktora Tiringa i Braci

tylko ul. Jagiellońska liczba 2.

WE LWOWIE.

Wszelka konkurencya wykluczona.

2898 1—4

Wielki wybór

Haftów

zaczętych i wykończonych, przybory do haftu jakoto: Filozele, filo floss, filosele do prania, włóczki prawdziwe berlińskie, smyrneńskie i orjentalne Kanwy, juty, jawy, congres w wielkim wyborze, poleca najtaniej

Mikołaj Ludwig

Lwów ul. Halicka l. 14.

W niedzielę i święta magazyn zamknięty. 2526

Couriere & Comp.

Spadkobiercy

L. Proux et. G. Kondratowicz

we własnym pawilonie „Butelka" na Wystawie lwowskiej, jedyna polska firma we Francyi w samym Cognacu, posiada prawdziwy koniak francuski już dobrze znany, wypróbowany i za najlepszy przez Sz. PT. zwiedzających wystawę lwowską uznany We Lwowie sprzedają pp.: Karol Bayer, Józef Brzezina, S. Markiewicz, Z. Backer, Leonard Solecki oraz renomowane handle na prowincyi. **August Charzewski** jener. zast. z siedzibą w Krakowie.

Odpowiedzialny redaktor: Ludwik Masłowski. — Papier z fabryki Braci [illegible] w [illegible]. — Z drukarni zar. W. Manieckiego. — Zarządca F. [illegible]